Nr 481. Kraków, Poniedziałek 19 Października 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Projekt lewicy.

Po zgłoszeniu pierwszych wniosków w sprawie reformy wyborczej i wybraniu subkomitetu komisyjnego, — zaległo Sejm galicyjski głuche jakieś w tej doniosłej sprawie milczenie. Mimowoli odnosiło się wrażenie, jak gdyby albo zwątpiono w sferach demokratycznych o przeprowadzeniu reformy wyborczej, albo wyczekiwano konkretnych wniosków ze strony przeciwnej. Rząd, który w Sejmie czeskim wniósł projekt własny, zajął w Sejmie galicyjskim wobec postulatów demokratycznych odporne stanowisko, a wyczekujące wobec wniosków komisyi dla reformy wyborczej.

Gdyby nawet w lewicy sejmowej wytworzyło się zniechęcenie, z powodu zapowiedzi rządu i prawicy, w sprawie tak doniosłej, — dałoby się ono do pewnego stopnia wytłomaczyć. Zabierać się do żmudnego skodyfikowania nowej ordynacyi, wyborczej na podstawie zasad, od których demokracya odstąpić nie może, a które z góry już strona przeciwna na spółkę z rządem „a limine“ odrzuciła, — jest podjęciem pracy Syzyfowej, beznadziejnej w ostatecznych swoich wynikach. Już pierwsze głosowanie nad nagłością wniosku ludowców przekonało, że ten Sejm w liczebnej swej większości jest zwolennikiem czteroprzymiotnikowego głosowania, lecz do przeprowadzenia na niem opartej, nowej ordynacyi nie ma dość siły. Po zastrzeżeniach, przez marszałka i namiestnika zaraz przy otwarciu Sejmu w tej sprawie złożonych, i po dyrektywie Starzyńskiego, uchwalonej dla subkomitetu komisyi wyborczej, — trudno było się łudzić co do kierunku, w jakim pójdą postulaty sejmowej prawicy.

Jeżeli mimo tych wszystkich złowróżbnych zapowiedzi, klub demokratycznej lewicy wypracował i zgłosił swój wniosek reformy wyborczej, opierający trzy czwarte mandatów na czteroprzymiotnikowem głosowaniu, to usunął od siebie zarzut, że w sprawie tak zasadniczej pokrył swoje intencye milczeniem, budzącem obawy, jakoby w dziedzinie ścierających się zasad od głosu się uchylał.

Niepodobna jednak równocześnie uwolnić projektu lewicy od zarzutu z góry określonej kompromisowości, godzącej w drugiej jego części w te same zasady, które w pierwszej z taką uznania godną, podkreślono stanowczością. W tej walce o reformę wyborczą stają naprzeciw siebie dwa obozy: demokracya, opierająca się na ideowości politycznej, i obóz konserwatywny, idący do boju w imię swego stanu posiadania, opartego na władzy, już zagrożonej wprawdzie, lecz jeszcze w jego znajdującej się ręku. Demokracya, pomimo swej chwilowej niemocy, ma prawo czuć się ideowo od przeciwników wyższą. Zasady, w których staje obronie, przeszły w tryumfalnym pochodzie przez konstytucyjne państwa; do nich należy przyszłość.

Dodatnią stroną projektu demokratycznej lewicy jest, że nie poleca ona dodatkowej kuryi powszechnego głosowania, lecz z tej kuryi tworzy trzon mandatów sejmowych. Na 200 mandatów, 149 wyjść ma z czteroprzymiotnikowego głosowania; to więc, co konserwatyści i rząd chcą mieć „dodatkiem“ — występuje w projekcie lewicowym, jako zasada większości projektu. Aby jednak wobec strony przeciwnej okazać skłonność do kompromisu, konceduje klub demokratyczny 51 mandatów ze sfer zawodowych, w tej liczbie 22 mandaty z kuryi „wielkich rolników“. Dodatkową więc jest tutaj kurya zawodowa, która w myśl pobożnych życzeń konserwatystów, nadal podwaliną pozostać winna ordynacyi wyborczej.

Ta kurya zawodowa, wytwarzająca w Sejmie pewien rodzaj Izby wyższej, i skład tej kuryi, jest najsłabszą stroną projektu demokratycznej lewicy. Powszechne głosowanie, dające, wedle tego projektu, 49 mandatów o typie miejskim umożliwia tem samem w tej kuryi reprezentacyę tych czynników zawodowych, dla których zastrzeżono osobną jeszcze reprezentacyę z kuryi zawodowej. Czyż n. p. wyborcy miejscy pominęliby, i czy pomijali kiedykolwiek dotąd przy wyborach bądź do Sejmu, bądź do parlamentu, adwokatów, lekarzy i inżynierów, gdy tylko ich kandydaci posiadali polityczne kwalifikacye? — Jeżeli który z tych zawodów, to adwokaci najmniej pod tym względem czuć mogli upośledzenie.

Powiększyć liczbę mandatów do Sejmu w tym celu, aby wszystkie zawody mogły godną siebie, a dla kraju użyteczną, znaleść w nim reprezentacyę — na to zgoda. Ale zasadą demokracyi powinna być równość praw i równość obowiązków. — Niech więc wszystkich sfer społecznych i zawodów kandydaci poselscy na równych wobec wyborców stają prawach.

Izby adwokackie i lekarskie, wedle projektu demokratycznej lewicy, wybierać mają po dwóch posłów, jednego wybrać ma Izba inżynierska. Przedewszystkiem to odseparowanie tych zawodów od innych sfer obywatelskich, tak sprzeczne z zasadą demokracyi, nie wyszłoby na korzyść kandydatów z tych zawodów o mandaty poselskie w kuryi powszechnej się ubiegających. Odsyłanoby ich do ich Izb, jako mających specyalne przywileje.

Druga strona tej zawodowości jest jeszcze niebezpieczniejsza. Jeżeli się bowiem stanie na zasadzie interesów zawodowych i uwzględni się je wobec Izb, reprezentujących interesa stanowe inteligencyi, to już trzeba być konsekwentnym i tesame prerogatywy przyznać stanom innym. Dlaczego Izba adwokacka ma prawo wysyłać swego przedstawiciela do Sejmu, a notaryalna nie? A jeżeli im się te prawa przyzna, dlaczego ma się go odmawiać urzędnikom różnej kategoryi, będącym, nawiasem powiedziawszy, także członkami n. p. Izb inżynierskich i lekarskich?

Nie chcemy rozwodzić się nad tą kwestyą, przesądzoną przez zasady demokracyi, dążącej do zrównania stanów w obliczu praw, a nie do podtrzymywania i uwydatniania ich rozbieżności w publicznem życiu.

„Principiis obsta“ — oto czego żądamy od klubu demokratycznej lewicy w chwili, gdy zetrzeć się mają dwa przeciwne obozy o zasadę reformy wyborczej. Klub lewicy chciał widocznie do obrad komisyi wyborczej dać substrat tego rodzaju, aby strona przeciwne nie mogła zasłaniać się wymówką, że demokracya ani krokiem ku niej się nie zbliżyła. Ale, naszem zdaniem, to założenie kompromisowe jest właśnie w projekcie demokratycznej lewicy, jego stroną najsłabszą. Warunki kompromisu wyjść powinny od strony przeciwnej, bo ona nie walczy o zasady polityczne, lecz o swój interes partyjny. Jej ustępstwa są więc łatwiejszej natury i są dla niej chlubniejsze, bo ona zrzeka się tutaj swego egoizmu partyjnego, a zbliża się do ideowości politycznej, która jedyną jest i pozostanie racyą żywotności stronnictw.

Chcemy fałszywymi być prorokami. Ale bogdaj czy prawica sejmowa nie każe demokracyi polskiej żałować tej gotowości do kompromisów, jaką przez kreowanie zawodowej kuryi w swoim projekcie reformy wyborczej objawiła.

Po odroczeniu Sejmu czeskiego.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 18 października.

Dwa pisma szczególne objawiają zadowolenie i satysfakcyę, ilekroć zawikłania wewnętrzne grożą wybuchem wielkiego przesilenia: „Neue Fr. Presse“ i „Vaterland“. Organ ultra liberalny i ultra klerykalny, dwa razy dziennie wzajemnie przytaczają swoje wywody i jeden powołuje się na drugiego, aby czytelnikom dać nowe dowody konieczności upadku obecnego systemu. W tem oba pisma rzeczywiście w zupełności się zgadzają, mniej zaś w tem, co po rozbiciu dzisiejszej koalicyi przyjść powinno. „Vaterland“ marzy o powrocie rządów feudalno-szlacheckich, „Neue Fr. Presse“ życzy sobie gabinetu urzędniczego. Przyjaźń tych dwóch organów przypuszczalnie nie potrwa więc długo, jeśli rzeczywiście koalicya parlamentarna istnieć przestanie.

Ale mimo najlepszych chęci i starań obu pism upadek koalicyi, której nie należy identyfikować z obecnym rządem, nie jest jeszcze tak pewnym, a to z tej prostej przyczyny, że w razie utrzymania systemu rządów parlamentarnych, żadna inna koalicya, jak czesko-niemiecko-polska, nie jest możliwą, zaś na powołanie gabinetu urzędniczego, zapewne parlament nie zezwoli. Stronnictwa zatem jeszcze kilka razy się namyślą, zanim postanowią rozbić koalicyę. Przyczyna nie stałaby też w żadnym stosunku do następstw takiego kroku. Mimo wszelkiej agitacyi jest przecież wątpliwem, czy ogromna większość innych Niemców, zgodzi się na politykę katastrof i to z przyczyny pokłócenia się Czechów z Niemcami w Sejmie praskim.

Powszechne prawo głosowania osłabiło w znacznej części wpływ kasyna niemieckiego w Pradze na politykę państwową, chociaż nie usunęło go niestety w całości. Obawa przed utratą wpływu także w Sejmie czeskim skłoniła Niemców do udaremnienia sejmowej reformy wyborczej za pomocą obstrukcyi. P. Wolf konstatuje dziś z zadowoleniem w swoim organie „Ostdd. Rundschau“, że ten cel obstrukcyi w zupełności osiągnięto. Cóż Niemcy styryjscy, tyrolscy i inni mają wspólnego z temi celami, aby mieli dla nich pozbawiać się korzyści stronnictwa rządzącego, rządów parlamentarnych i parlamentu? Należy raczej przypuścić, że na pierwszej wspólnej konferencyi wszystkich posłów niemieckich, kasynowcy prascy przekonaliby się, że są w istocie izolowani i trudno zrozumieć, dlaczego rząd zwleka ze zwołaniem Rady państwa zamiast je przyspieszyć. Jeśli koalicya ma się rozlecieć, to jest obojętnem, czy to nastąpi 3 czy 15 listopada, jeśli zaś parlament może sytuacyę wyjaśnić i nieporozumienia usunąć, należy go jak najszybciej zwołać.

„Konservative Korrespondenz“ ogłasza dziś ciekawe wspomnienia z r. 1887. Niemcy wystąpili wówczas z Sejmu czeskiego, a przywódca ich, p. Schmeykal, oświadczył, że tak długo nie zaniechają polityki abstynencyi, dopóki nie będzie spełnione ich życzenie o zaprowadzenie kuryj z prawem „veta“. Wówczas „N. Fr. Presse“, najgoretsza dziś orędowniczka prawa „veta“, wystąpiła przeciw Schmeykalowi i przytoczyła cały szereg najsilniejszych argumentów przeciw temu postulatowi, przypominając, że Niemcy taką propozycyę już raz — za Hohenwarta — jednogłośnie odrzucili, jako dla Niemców szkodliwą.

Jest to jeden dowód więcej, jak rzeczowo uzasadnioną jest dzisiejsza obstrukcya niemiecka i opozycya jej głównego organu. Sz.

Zaburzenia w Pradze.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 października.

Praga, 19 października.

Odezwa tutejszej Rady miejskiej, wzywająca Czechów do zachowania spokoju, nie odniosła skutku z powodu prowokacyjnego zachowania się Niemców. Toteż wczoraj powstały gwałtowne demonstracye antiniemieckie, a nawet już w nocy z soboty na niedzielę po zgromadzeniu czeskich socyalistów narodowych, tłum urządził manifestacye przeciwko Niemcom i wybił szyby w tutejszym pałacu ministra spraw zagranicznych Aerenthala, wołając: „Odwet za Serbię!“ Na Winohradach zniszczono kilka szyldów niemieckich. Wypadki te przypisują Niemcy podburzającej rzekomo mowie, którą p. Klofacz wygłosił na wspomnianem zgromadzeniu, a w której miał uczestników zgromadzenia wzywać do nieprzyjaznych kroków przeciwko Niemcom.

Praga, 19 października.

Przed niemieckim teatrem kilkuset Czechów urządziło również demonstracyę, tłukąc kosztowne szyby lustrzane. Kamienie uszkodziły fasadę gmachu. Stąd ruszył tłum na Winohrady i wybił tam szyby w niemieckiej agrarnej drukarni i zdarł szyldy niemieckie. Następnie chcieli się dostać demonstranci przed gmach niemieckich gimnastyków, ale policya rozprószyła ich. Demonstracye trwały do g. 2 popołudniu. Przed niemieckim Domem stał silny oddział policyi. Wedle niemieckich źródeł przed kasynem niemieckiem trzej studenci niemieccy odnieśli ciężkie rany, a bardzo wielu lekkie obrażenia. Kilku demonstrantów uwięziono. W obu niemieckich teatrach odwołano przedstawienia popołudniowe.

Praga, 19. października.

Wczoraj przed południem studenci niemieccy urządzili niedzielny „Bummel“ na Przykopach, mimo, że narodowi socyaliści czescy wydali hasło, ażeby do „bummlu“ bezwarunkowo nie dopuścić. Gdy o godz. 11-tej przed południem studenci niemieccy wyruszyli w strojach burszowskich z kasyna niemieckiego, tłum otoczył ich, przybierając groźną postawę. Jeden z przywódców czeskich oświadczył komisarzowi policyi, że Czesi bezwarunkowo nie dopuszczą do bummlu, a gdy mimo to studenci swój pochód w dalszym ciągu zaczęli odbywać, tłum rzucił się na nich i zmusił do cofnięcia się. Policya usiłowała rozdzielić walczących, ale bezskutecznie. Niemcy obwiniają policyę o bierność.

Studenci niemieccy ustąpili wreszcie i powrócili do kasyna niemieckiego, gdzie przed bramą powtórzyły się bójki, podczas których kilkunastu Niemców odniosło obrażenie od lasek. Policya otoczyła dom kasyna i odparła na ulicę Czechów, którzy zaczęli śpiewać: „Hej Slowane!“, na co Niemcy odpowiedzieli pieśnią „Wacht am Rhein“.

Jeden z przywódców demonstracyi wezwał Czechów, ażeby się spokojnie rozeszli, zarazem jednakże byli gotowi do odparcia wszelkiej prowokacyi niemieckiej. Śpiewając pieśni narodowe, Czesi ruszyli na plac św. Wacława. Po drodze poturbowali kilku studentów niemieckich. Na ulicy Krakowskiej, gdzie się mieści budynek niemieckiej „Mensa academica“ i Czytelni akademickiej, tudzież dom schroniska niemieckich nauczycielek, Czesi wybili szyby i zdarli niemieckie napisy.

Demonstracye socyalistów.

Uście, 19 października.

Wczoraj urządzili tutaj socyaliści manifestacyjne zgromadzenie ludowe za sejmową reformą wyborczą. Poseł Bentel potępił obstrukcyę posłów niemieckich w Sejmie czeskim i oświadczył, że robotnicy nie spoczną, dopóki nie wywalczą sejmowej reformy wyborczej. Po zgromadzeniu odbył się demonstracyjny pochód po ulicach miasta. Pokoju nigdzie nie zakłócono.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

Lwów 17 października.

Delegaci walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ukończyli dziś — jak już telefonicznie doniosłem — dwudniowe obrady. — Bogatą w treść była dyskusya w komisyach i na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu. Przemawiali pp.: dr Lechowski, ks. Babiej, dyrektor Ulmer, Horoszkiewicz, Olszewski, Menerka, Niklan, Łaski, Barbacki, dyrektor Terenkoczy, ks. Manugiewicz, Mütter i t. d.

Przedłożone przez komisye wnioski, których treść pomieszczoną była w sobotnim numerze „Nowej Reformy“, zostały przyjęte bez żadnych zasadniczych poprawek. Ponadto uchwalono następujące wnioski: Wystosować do stowarzyszeń związkowych przypomnienie o obowiązku zawiadamiania Związku o każdorazowej kontroli, a zarazem zażądać od nich, aby w ten sposób zarządzono, iżby kasowość i likwidatura nie spoczywały w jednych rękach. Uchwalono utrzymać w permanencyi sekcyę przemysłową, złożoną z 6 członków i nadać tej sekcyi szeroką kompetencyę, Wydziałowi Związku polecono podjęcie starań o tworzenie w kraju spółek maszynowych, mających za zadanie dostarczania stowarzyszeniom i spółkom wytwórczym, średnim i małym przedsiębiorcom, maszyn, narzędzi i innych środków technicznych nowoczesnej produkcyi na spłatę w przystępnych warunkach. Wydział opracować ma projekt pierwszej takiej spółki, przy pomocy funduszu przemysłowego. — Towarzystwo powroźnicze w Radymnie uchwalono poprzeć w ten sposób, że stowarzyszenia związkowe mają zgłaszać udziały na członków i użyć na ten cel funduszu przemysłowego w wysokości kwoty, jaką postanowi Wydział.

W dalszym ciągu wyraziło zgromadzenie zapatrywanie, że należy podnieść kapitał zakładowy do 2,000.000 koron. W subskrypcyach mają wziąć udział przedewszystkiem stowarzyszenia i użyć na to funduszu obrotowego lub rezerwowego.

Sprawę ubezpieczenia wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów, pracujących w stowarzyszeniach związkowych, załatwiono pomyślnie z tem, że ubezpieczenie nastąpi w krajowem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. Zarazem postanowiono zwołać na listopad wiec interesowanych dla dokładniejszego omówienia kwestyi ubezpieczeniowej.

Stowarzyszeniom kredytowym polecono wydatniej popierać przemysł i rolnictwo w ten sposób, aby starały się o uzupełnienie organizacyi przez wprowadzenie finansowania, zakupna i sprzedaży na rzecz członków, za pomocą własnych środków, których wysokość na ten cel mają oznaczyć same stowarzyszenia. Opracowanie pozytywnych wniosków w tej sprawie, polecono Wydziałowi związku.

Dla wprowadzenia ułatwień w obrotach wkładkowych dla kupców i przemysłowców, uchwalono polecić stowarzyszeniom kredytowym prowadzenie operacyi czekowych. Celem ubezpieczenia kapitału obrotowego na nieprzewidziane wypadki, polecono stowarzyszeniom, aby przyznawanych im kredytów bankowych nie wyczerpywały w zupełności.

Dla pogłębienia idei samopomocy polecono wydziałowi Związku, aby czy to na żądanie pewnej grupy stowarzyszeń, czy też samodzielnie zwoływał co roku okręgowe zgromadzenia i łączył je z odczytami instruktywnemi.

Przyjęto też proponowane zmiany statutu i budżet, a to: przychów 71.350 koron, rozchód 69.918 koron.

Następnie dr Hlavaty przemówił o pogłębianiu zasad współdzielczych w społeczeństwie polskiem. Ideę tę dopiero teraz, jak zaznaczył referent, uświadamia sobie nasze społeczeństwo. Prócz etycznej strony, idea kooperacyi reguluje produkcyę kraju i wzbudza poczucie solidarności, której brak u nas daje się odczuwać. W społeczeństwie naszem jest wielki materyał ludzi dobrej woli, potrzeba tylko planowego działania. Mowca nawoływał do popularyzowania idei kooperatywy, apelował też do prasy polskiej, aby uznając żywotność tej kwestyi, odpowiednio popierała ją na swych szpaltach. Zgromadzenie uchwaliło starać się o pogłębianie tej idei i szerzenie jej wśród społeczeństwa polskiego, a zarazem upoważniło wydział Związku, aby w najbliższym czasie użył odpowiednich funduszów, celem zrealizowania powyższych zagadnień społecznych.

Przy końcu zgromadzenia dokonano wyborów: Prezesem wybrano przez aklamacyę dyrektora Wojciecha Biechońskiego. Do wydziału weszli pp. W. Szydłowski, radca Łaski i Garczyński. Do komisyi rewizyjnej, pp. Mütter, Sernetkowski i Stępień.

Polacy a wiec adwokatów w Wiedniu.

Z powodu zamieszczonego w naszym dzienniku artykułu pod powyższym tytułem, otrzymujemy z dwóch stron równocześnie wyjaśnienia: od posła dra Natana Löwensteina i z wydziału lwowskiej Izby adwokackiej.

Pismo posła dra Löwensteina opiewa:

„Mylnem jest twierdzenie, jakoby polscy adwokaci usunęli się od wiecu adwokatów, zwołanego do Wiednia i jakoby bezskutecznie żądali równouprawnienia językowego podczas obrad wiecu, mylnem dalsze przypuszczenie, jakobym brał udział w tym wiecu na własną rękę, wbrew stanowisku, zajętemu przez ogół polskich adwokatów, mylnem ostatecznie twierdzenie, jakoby wiec był wrogo dla Słowian usposobiony i jakoby dr Hönigsmann lub dr Harpner w mojej obecności wygłosili mowy, mające cechę“ zakus germanizacyjnych. Natomiast prawdą jest, co następuje:

„Nie udałem się na zjazd z własnej chęci i woli i nie brałem udziału we własnem imieniu, lecz wydelegowała mnie na zjazd lwowska Izba adwokatów, którą reprezentowałem na zjeździe. Uchwałę tę powzięła Izba jednomyślnie i w pełnej świadomości przyczyn, dla których Izba krakowska odmówiła współudziału. Izba lwowska ogłosł też motywa, które ją skłoniły do powzięcia takiej, a nie innej uchwały.

Nadto fakta następne wykazały, iż Izba lwowska słusznie postąpiła, gdyż jakkolwiek ani Izby adwokackie polskie, ani żadni polscy adwokaci nie żądali pierwej dopuszczenia języka polskiego do obrad, uczyniliśmy nasz współudział w zjeździe zawisłym od załatwienia sprawy równouprawnienia języków słowiańskich, która też w sposób jasny i stanowczy przy zagajeniu zjazdu oświadczeniem przewodniczącego na korzyść takiego równouprawnienia załatwioną została.

Przemówienia adwokatów dra Hönigsmanna i dra Harpnera, których osnowa niezupełnie i niedokładnie w dziennikach ogłoszona, dała powód do zarzutu tendencyi germanizacyjnej, nie były wygłoszone na plenarnem posiedzeniu zjazdu, tylko w oddziale dla spraw stanu, do którego wcale nie należałem i w którego obradach wcale nie brałem udziału. Należałem do sekcyi dla spraw kodyfikacyjnych równocześnie obok oddziału dla spraw stanu obradującej, i dlatego o rzeczonych przemówieniach dowiedziałem się dopiero z dzienników.

Nadto dr Hoenigsmann wykazał się wobec mnie stenograficznym protokołem obrad, że wprost przeciw tendencyi, o którą go pomawiano, zwracał uwagę na to, „że nie da się usprawiedliwić, iż wśród danych okoliczności, gdzie referenci przedstawiają sprawy w jednym z języków krajowych, właśnie adwokat nie może się posługiwać językiem sporu, czyli językiem swego klienta, ale zniewolonym bywa wygłosić swą obronę w obcym języku“.

Ostatecznie tak dr Hoenigsmann, jak i dr Harpner czynili byli swe uwagi w toku dyskusyi, bez związku z wnioskami, będącemi przedmiotem właściwych obrad, a w samej kwestyi językowej żadnych nie stawiali wniosków. Wskutek tego nie było też w sekcyi ani wniosku ani uchwał, przeciwko którymby należało „ex post“ zaprotestować. Zaś na plenarnem posiedzeniu nietylko wniosku nie postawiono w kierunku uprzywilejowania języka niemieckiego, ale nie padła nawet żadna tego rodzaju uwaga, wymagająca odparcia“.

Z wydziału Izby adwokatów we Lwowie otrzymaliśmy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Wobec zarzutów niektórych dzienników krajowych, jakoby wydział nasz przez wysłanie członków swoich na powszechny zjazd adwokacki do Wiednia, naruszył solidarność narodową, spowodowani jesteśmy podać do wiadomości publicznej pobudki, które nas do tego skłoniły.

Wiec adwokacki zwołany został w interesie całego stanu adwokackiego, bez względu na przynależność narodową lub polityczną. Zwołanie jego nastąpiło przez komitet, wybrany i ustanowiony w tym celu przez ogół adwokatów. Zapowiedziano go jeszcze w maju na dzień 12 października br., a wydział już na początku września zawiadomił komitet o referatach, przez członków Izby na wiec przygotowanych.

W ostatniej niemal chwili przed zjazdem, bo dopiero w dniu 9 października po południu, zawiadomił nas Związek adwokatów czeskich (nie zaś Izba czeska) w krótkim telegramie, że z powodu niedopuszczenia przez komitet zjazdowy języka czeskiego do obrad wiecowych, koledzy czescy udziału w zjeździe nie wezmą.

Wskutek telegramu powyższego odbyło się zaraz dnia następnego nad kwestyą obesłania tego zjazdu posiedzenie naszego wydziału. Po wyczerpującej i wszechstronnej dyskusyi i pomimo tego, że dodatnio oceniano doniosłość polsko-czeskiej solidarności politycznej, postanowiliśmy jednak od obesłania wiecu się nie uchylać, między innemi z następujących motywów.

Powszechny wiec adwokacki, mający na celu wspólne narady nad położeniem i interesami członków zawodu, a oprócz tego nad ogólnemi zagadnieniami ustawodawstwa prywatnego, jak zmian w niektórych postanowieniach ustawy cywilnej, postępowania konkursowego, ustawy procesowej itp., charakteru politycznego mieć nie może i nie ma, tak samo jak go nie mają inne podobne zjazdy fachowe, np. lekarzy, inżynierów, górników i tym podobnych zawodów, w których członkowie polscy i organizacye polskie zawsze i bez zastrzeżeń udział brały.

Jakkolwiek podzielaliśmy zapatrywanie kolegów czeskich, że niedopuszczenie do rozpraw wiecowych języka czeskiego, a względnie innych języków narodowych w krajach państwa austryackiego używanych, byłoby krzywdzące i niesłuszne, to z drugiej strony byliśmy zdania, że kwestyę językową, jako należącą do regulaminu zjazdowego, należy uregulować i załatwić dopiero na samem zebraniu wiecu.

Członkom naszej Izby, udającym się do Wiednia, daliśmy instrukcyę, aby zaraz na wstępie zażądali zmiany w tym duchu, że rozprawy odbywać się mogą we wszelkich w Austryi używanych językach i od uwzględnienia tego żądania udział swój w w zjeździe uczynili zawisłym.

Cel ten został też przez złożenie na początku pierwszego posiedzenia żądanej deklaracyi ze strony przewodniczącego zjazdu, w zupełności osiągnięty.

Z wydziału Izby adwokatów. Lwów, d. 16 października 1908 r. Prezydent Izby: dr Henryk Max. Członek Wydziału: dr Stanisław Dobiecki.

Zamieszczając oba powyższe pisma, nie chcemy wdawać się w dalszą polemikę. Powiemy tylko, że ani polski stan adwokacki, ani sprawy adwokatów galicyjskich, nie byłyby absolutnie nic na tem straciły, gdyby Izba lwowska dochowała była solidarności adwokatom czeskim i krakowskiej Izbie adwokackiej. Nie podajemy przez to w podejrzenie inteligencyi i sprawności lwowskich uczestników wiecu, ale podkreślamy poprzednio przez nas wyrażone zdanie, że byłoby lepiej, gdyby Polacy wogóle w tym wiecu wiedeńskim nie byli brali udziału.

Przy tej sposobności zwrócić musimy uwagę, że zbyt pohopnie wogóle i bezkrytycznie przyjmują ostatniemi czasy różne korporacye i in-

stytucye polskie udział w zawodowych wiecach austryackich w Wiedniu. Zaczyna się w ten sposób wytwarzać centralizacya działalności tych korporacyj i instytucyj, wzmacniająca w tymsamym kierunku zdążającą politykę rządu.

Instytucye publiczne powinny starać się o krajową organizacyę swej kompetencyi i o ile możności unikać poddawania się supremacyi Wiednia.

Ataki na Austryą.

Podczas wojny z Japonią i przed jej wybuchem prasa rosyjska nie występowała nigdy przeciw strasznemu wrogowi caratu z taką bezwzględną zaciekłością, z jaką występuje obecnie przeciw Austryi. Pod względem ostrego austrofilstwa panuje w prasie rosyjskiej całkowita zgoda. Różnice kierunkowe pism uwidaczniają się tylko w sile tonu i w doborze więcej jaskrawych lub bardziej dyskretnych barw.

Najostrzej i z największą konsekwencyą prowadzi kampanię antyaustryacką „Nowoje Wremia". Nie byłoby w tem nic dziwnego, ponieważ jest to dziennik nacyonalistyczny. Ale zarazem ma on uzasadnioną opinię organu półoficyalnego, szczególnie w sprawach polityki zagranicznej. Wiadomo oddawna, że wśród narzędzi, któremi posługuje się rząd rosyjski do robienia potrzebnych mu nastrojów, należy „Nowoje Wremia". Jeżeli więc obecnie dziennik ten uderza w ton takiej nienawiści do Austryi, że aż posuwa się do zarzucania świadomego kłamstwa jej przedstawicielom dyplomatycznym, to też całej kampanii nie można brać na rachunek wyłączny wydawcy i redaktora, lecz pewną jej częścią potrzeba obciążyć konto petersburskich sfer kierowniczych, co właśnie nadaje wynurzeniom organu p. Suworina pewne szersze i znamienniejsze znaczenie.

W jednym numerze „Nowego Wremieni" z 14 b. m. znajduje się obok wymownej karykatury aż pięć wielkich artykułów przeciw Austryi, idących po sobie kolejno, nie licząc korespondencyj, wywiadów i depesz, polityce austryackiej poświęconych. W artykule wstępnym omówiono projekt koalicyi bałkańskiej, którąby razem z Turcyą wypowiedziała Austryi wojnę. Potem zarzucono attaché austryackiej ambasady, ks. Fürstenbergowi, że kłamie „nie po raz pierwszy", ponieważ jeszcze 18 września b. r. zapewniał on korespondenta „Timesa", że Austrya nie myśli o anektowaniu Bośni.

W trzecim z rzędu artykule badacz religii i filozof, Rozanow, omawia wydany świeżo ostatni tom pamiętników pierwszego bułgarskiego ministra wojny, Parensona, który w fatalnem świetle przedstawia działalność dyplomacyi austryackiej na Bałkanach. Dalej wreszcie następują dwa najciekawsze artykuły, które streścimy obszerniej.

W jednym z nich omawia prof. Filewicz stosunek Słowian austryackich do aneksyi Bośni i gorzkie czyni wyrzuty Polakom i Czechom, że akceptowali ten nowy zamach niemieckości na słowiańszczyznę.

„Zachwyt" p. Madeyskiego — pisze profesor Filewicz — „powstanie" p. Głąbińskiego i moralne usprawiedliwienie zaboru najlepszej ziemi serbskiej ze strony p. Kramarza są faktami wielkiego znaczenia. Przecież do tych wszystkich wyrazów uczuć przedstawicieli Słowian austryackich nikt ich nie zmuszał. Był to ich zupełnie wolny głos, głos nietylko ich świadomości, ale, co jeszcze ważniejsze, głos ich — sumienia. Cóż to jest? Czyżby „neoslawizm"? — Jest to zupełnie coś nowego. W swoim czasie okupacyę anektowanych obecnie ziem serbskich potępiali Czesi, protestował przeciw niej Polak Hausner. Dzisiaj zaś wódz „neoslawizmu" — uważa za moralnie uzasadniony brutalny zabór najlepszej części ziem serbskich".

„Należy przypomnieć — czytamy dalej — że przez aneksyę Bośni i Hercegowiny dwie trzecie serbsko-chorwackiego plemienia przechodzą ostatecznie w niewolę austryacką. Z dziewięciu milionów Serbów, sześć milionów staje się przedmiotem austryackich eksperymentów kulturalnych, pozostałym zaś Serbom pozwalają wieść żywot nędzny, bez wszelkiej nadziei na przyszłość, z uczuciem wiecznej rany. I p. Kramarz, który jeszcze tak niedawno z takim zapałem oświadczał, że cios zadany jednemu narodowi słowiańskiemu, jest ciosem dla całej słowiańszczyzny, teraz spokojnie i z pełną świadomością daje swoją moralną sankcyę.

„P. Kramarz zdemaskował swój neoslawizm tak dobrze, jak lepiej nie było można. Ale on bardzo się myli, sądząc, że w tym nowym jego kroku jest cokolwiek nowego. Jest to bardzo stara słowiańska historya, która dała Niemcom pełne prawo „moralne" uważania Słowian za „sklawów", t. j. niewolników i postępowania z nimi tak, jak się postępuje z „moralnymi" chamami".

Najostrzej jednak o aneksyi Bośni i o polityce austryackiej, pisze w tym samym numerze brat rosyjskiego prezesa gabinetu, p. Aleksander Stołypin. Podnosząc, że Austrya wysunęła na pierwszy plan lekkomyślną Bułgaryę, pisze on:

„Że Austrya uważała za potrzebne szukać pozorów, to świadczy dobrze o jej formach towarzyskich. Także nie można nie pochwalić jej za mądre używanie wyrazu „aneksya", którego synonimem jest „przywłaszczenie". Nie można nie zaakceptować śmiałego twierdzenie p. Aerenthala w sprawie nietykalności terytoryum tureckiego. Wszystko to bowiem świadczy, że w razie utraty wszelkich moralnych podstaw, ludzie mogą jeszcze zachować zamiłowanie grzeczności i dobrego tonu. Ponieważ jest to jedyna zaleta Austryi, na którą mógłby powołać się najgorętszy nawet jej zwolennik, dlatego można ją tem łatwiej uznać. Ale co reszty, to przyszła konferencya będzie musiała rozpatrywać czyny Austryi nie inaczej, jak w postaci bezwzględnego aktu oskarżenia.

W międzynarodowych stosunkach opuszczając nawet niemoralność i złośliwość wzajemnych spekulacyj, godność państw europejskich powinna być zabezpieczona przed brutalnemi kpinami i bezwstydnem oszustwem. Takich czynników politycznych nikt nie jest obowiązany brać w rachubę, podobnie jak w stosunkach handlowych nawet firmy rywalizujące zabezpieczone są pewną dozą zaufania przed wypłatą fałszywą monetą, lub przed przysyłaniem śmiecia zamiast towaru. Tymczasem p. Aerenthal w kierownictwie polityki wielkiego i kulturalnego państwa nie zawahał się wznowić metody naiwnego barbarzyństwa. U czarnoskórnych dopuszczalnem jest zwabienie wodza wrogiego plemienia na spokojną naradę, aby go tam spokojnie zarznąć. A metody p. Aerenthala niedaleko odbiegły pod względem wartości moralnej od dyplomacyi dzikich. Dotychczas byliśmy świadkami tylko dwóch następujących po sobie kolejno metod jego taktyki: brać co można fizyczną siłą, a potem uroczyście wypowiadać najbardziej nieprawdopodobne i niemożliwe kłamstwa. Chwilowy sukces takiej polityki można wytłomaczyć sobie tylko nieoczekiwaniem, podobnie jak sukces nieoczekiwanego napadu na ulicy. Ale na przyszłość nie może być wątpliwości, że Austrya, wybrawszy sobie rolę wilka, szczerzącego zęby na wszystko dokoła, przygotowuje sobie los tego drapieżcy, przeciw któremu powinni wystąpić wszyscy dla wspólnego bezpieczeństwa. Sama przez się Austrya nie przedstawia tak groźnej siły, aby warto było zbierać przeciw niej narody alarmowym dzwonem. Sąd nad nią zbierze się w odpowiednim czasie, a wyrok jego będzie obmyślanym"...

Zamęt bałkański.

W stosunkach na Bałkanie objawia się pewne uspokojenie. Jak już wczorajsze poranne dzienniki doniosły, bojkot towarów i statków austryackich na wybrzeżach i w miastach tureckich, przybrał znacznie łagodniejszy charakter. Jest to następstwem zmiany w stosunkach austryacko-tureckich. Mianowicie turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik pasza, oświadcza „poufnie" w dzienniku „Tanin", że turecka rada ministrów w zasadzie przyjęła propozycyę austro-węgierskiego ambasadora, mrgr. Pallaviciniego, aby zawarto odrębną umowę austryacko-turecką. W łączności z tą zapowiedzią pozostają bezwątpienia oficyalne zaprzeczenia, jakoby Turcya się zbroiła.

W Serbii prawdopodobnie ucichną na razie surmy wojenne, rząd bowiem i król wyczekiwać będą na skutek misyi ministra spraw zagranicznych Milovanovicza, który dziś lub jutro stanie w Berlinie, gdzie spotka się także z Izwolskim. Przed odjazdem przyjął ministra znany z rankoru wojennego młodziutki następca tronu serbskiego, ks. Jerzy i dał mu takie pouczenie:

„Jedziesz pan w delikatnej misyi do Europy. Nie zapominaj pan jednak, że mówić będziesz w imieniu 250 tysięcy bagnetów. — Nie potrzebujesz pan uginać karku przed nikim. bo kto ma za sobą 250.000 bagnetów, nie potrzebuje się bać nikogo. Będziesz pan wtedy tylko mógł wrócić do ojczyzny, gdy spełniając swą misyę, przemawiać będziesz imieniem 250 tysięcy bagnetów".

Można być pewnym, że minister Milovanovicz będzie lepszym politykiem od „swego" księcia i nie okryje się śmiesznością wobec mocarstw, rozporządzających nieco większą, niż Serbia, siłą zbrojną.

Na dalsze stanowisko Serbii, Bułgaryi i Turcyi, wpłyną także losy pożyczki, którą wszystkie trzy państwa [illegible] granicą. Najgorsze szanse przedstawia pożyczka serbska. Sfery finansowe zapewniają, że Serbia teraz i na dłuższy czas pożegnać się powinna z myślą zaciągania pożyczek. Rząd młodoturecki tentuje w Londynie o zaciągnięcie pożyczki w wysokości miliarda franków. Tam także szuka pieniędzy Bułgarya.

Tem tłomaczy się także stanowisko Anglii w kwestyi bałkańskiej.

(Telegr. wiadomości „N. Reformy").

Czy mobilizacya?

Konstantynopol, 19 października.

Doniesienia o ogólnej mobilizacyi wojsk tureckich są fałszywe, zaś wiadomości o częściowej mobilizacyi niedokładne i oficyalnie niepotwierdzone. Według wiadomości z kół wojskowych, miała być postanowioną i zarządzoną mobilizacya wszystkich 11 „nizam" i liniowych dywizyj piechoty, jakoteż konnicy i artyleryi w 1, 2 i 3 korpusie (Konstantynopol, Adryanopol, Saloniki), dalej kilku europejskich i mało azyatyckich dywizyi „redyfów"; razem 14 dywizyi. W kołach wojskowych tureckich oświadczają, że nastąpiło to tylko w celach ćwiczeń wojskowych oraz w celu doprowadzenia do normalnego stanu wojsk, osłabionych przez ostatnie urlowowania. Rząd turecki na zapytanie ze strony dyplomatów zaprzeczył wszelkiej mobilizacyi. Doniesień konsularnych w tej mierze niema jeszcze.

Berlin, 19 października.

Tutejsza ambasada turecka zwróciła się do Biura Wolffa z prośbą o ogłoszenie następującego oświadczenia: Wiadomości, rozszerzane przez prasę o mobilizacyi tureckich wojsk w Europie i Małej Azyi pozbawione są wszelkiej podstawy. Rząd turecki nie wydał żadnych zarządzeń mobilizacyjnych.

Paryż 19 października.

Turecki ambasador Naum basza oświadczył wobec kilku sprawozdawców, że rząd turecki rzeczywiście był zdecydowanym do wydania wszelkich zarządzeń koniecznych, że plan mobilizacyi był gotowym i koleje otrzymały wskazówki. Jednakże zarządzenia te zostały zaniechane, ponieważ Porta w sobotę wieczorem otrzymała wreszcie żądanie zapewnienia od Bułgaryi. W przeciągu 48 godzin zmieniło się położenie w sposób zupełnie korzystny dla pokoju.

Turcya i Bułgarya.

Konstantynopol, 19 października.

Ag. Havasa donosi z Konstantynopola: W półurzędowych kołach tureckich, jak przedtem tak i teraz, oświadczają, że nie wydano żadnego rozkazu mobilizacyi korpusów wojsk w Anatolii. Wydano jedynie zarządzenia na wypadek transportu wojsk.

Wiadomości z Sofii nie wskazują na żadną zmianę. Bułgarscy ministrowie trwają przy zamiarze odmówienia wszelkiej kompensaty dla Turcyi.

Podróże Izwolskiego.

Paryż, 19 października.

Izwolski odroczył swój odjazd o 24 godzin i dopiero we wtorek wieczorem stąd odjedzie, zatrzyma się krótki czas w Baden Baden i we czwartek wieczorem przybędzie do Berlina.

Wybuch gazów w Dębowcu.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Cieszyn, 18 października.

Dwie godziny drogi od miasta Cieszyna i w niedalekiej odległości od Skoczowa leży wieś Dębowiec. W gminie tej, podobnie jak w wielu innych, czyniono i czynią się poszukiwania za węglem, w który cały wschodni Śląsk tak bardzo obfituje. Tereny w tej gminie, czyli tak zwane wyłączności, należą od niedawna do firmy berlińskiej Friedländera. Rozpoczęte próbne wiercenia doprowadziły już do głębokości 410 metrów i zdawało się, że rezultat ich będzie pomyślny. Wiercenia te odbywały się niedaleko budynku szkoły tamtejszej przy głównej drodze. Im dalej jednak wiercenia postępowały, tem groźniej przedstawiała się praca, gdyż dwa tygodnie temu już zauważono bardzo lekkie wybuchy gazowe, jednak nikt nie domyślał się, aby wybuchy gazów, które bardzo często przy przy tego rodzaju wierceniach mają miejsce, z taką siłą żywiołową wystąpiły, jak się to stało w Dębowcu.

We czwartek 15 października br. około godziny pół do szóstej po południu zatrudnieni przy wierceniu robotnicy zauważyli najpierw lekkie wstrząśnienia, a niedługo potem nastąpił straszny wybuch gazów. Najpierw zauważono ogromną kulę ognistą, wydobywającą się z ziemi, a potem przeraźliwy świst i łoskot. Niedługo potem wieża, zbudowana nad szybem, rozerwana została na kawałki, a świder do wiercenia, grubości 12 cm., a 250 metrów długi, zgięty w kształcie węża, wyrzucony został w powietrze i porozrywany w kawałki, które znajdowano w odległości 500 metrów od miejsca wybuchu. Szczęściem nie powstał pożar, gdyż inaczej domy robotników, znajdujące się tuż obok wieży, uległyby najpierw pożarowi, a następnie wieś cała mogłaby pójść z dymem. Od czwartku do dzisiaj trwa nieustanny i przerażający świst gazów, tak, że w odległości 10 km. daje się bardzo wyraźnie słyszeć. Nawet w Cieszynie słyszano w pierwszej chwili wybuchu ów niezwykły świst, którego pochodzenia nikt w pierwszej chwili zrozumieć nie był w stanie. W sobotę jeszcze i w niedzielę gazy wyrywają z niezmierną siłą drobne kawałki lodu z wnętrza ziemi, które następnie topniejąc, spadają jako obfita rosa na ziemię. Powstawanie lodu tłomaczą przedewszystkiem tem, że gdy w pierwszej chwili wybuchu wydobywać się zaczęła woda i robotnicy natychmiast na szczęście umknęli, dzisiaj już mniejsze ilości wody pod nader silnem ciśnieniem (około 120 atmosfer) zostają tak dalece oziębione, że zmieniają się w małe bryłki lodu.

O ile dotychczasowe spostrzeżenia stwierdziły, gazy te są zimne i zawierać mają 60% bezwodnika węglowego i 40% tlenu. Jak długo potrwa ten nieopisany i groźny świst, niewiadomo, gdyż o zatamowaniu wybuchu nie może być ani mowy, albowiem na odległość 50 metrów nawet zbliżyć się nie można, tak strasznie ogłuszający jest świst wydobywających się gazów, połączonych z lekkiem trzęsieniem ziemi.

[illegible] poszukiwania za węglem i czy to nie będzie może odpływ gazów z kopalń śląskich, w które obfituje Dąbrowa, Karwina i inne miejscowości, dzisiaj nawet przybyli na miejsce katastrofy znawcy nie są w stanie przewidzieć, jest to bowiem niezwykłe zjawisko przy tego rodzaju pracach podziemnych. Od czasu wybuchu mnóstwo osób z bliższych i dalszych okolic przybywa na miejsce katastrofy i przygląda się temu strasznemu i niewytłumaczonemu zjawisku, które zwłaszcza w porze nocnej wśród ciemności groźnie się przedstawia.

Kronika.

Kraków, 19 października.

Pierwszy śnieg prószył wczoraj wieczór w Krakowie, przypominając jego mieszkańcom, że zima już jest za pasem. Równocześnie mroźny i silny wiatr smagał przechodniów, którzy też czemprędzej umykali do swoich pomieszkań, o ile po drodze nie chronili się w kawiarniach i handelkach. Paltoty zimowe odzyskały swoje prawa, a wkrótce może przyjdzie kolej na futra. Dzisiaj rano panowało przejmujące zimno, a nawet około południa rtęć w termometrze nie podniosła się po nad 1° nad zero. Wyłania się cały szereg kwestyj — jak węglowa, zapasu ziemniaków i kapusty, garderoby zimowej i t. d. Coroczne troski sezonowe, które każdy przewiduje, a na które mało kto może się nal życie przygotować.

Lwów miał wcześniejszy śnieg, który zaczął padać o g. 3 po południu i trwał do wieczora. — Termometr spadł do 2° poniżej zera. Jak nam donosi korespondent nasz z Tarnopola spadł tam również jak w całej połaci podolskiej pierwszy śnieg także w niedzielę. O ad trwał przez 2 godziny i utworzył grubą na kilka centimetrów warstwę. Ku wieczorowi śnieg znowu padał. Temperatura wynosiła 3 do 4° niżej zera.

Kurs nauki desinfekcyi. Onegdaj ukończył się kurs nauki desinfekcyi, urządzony staraniem i kosztem gminy m. Krakowa. Do egzaminu zasiadło 11 kandydatów, których przygotowaniem był zajęty lekarz miejski dr Bernaciński, on też zadając kandydatom po kolei szereg pytań z zakresu czynności desinfektora, przekonał obecnych przy egzaminie o praktyczności swego sposobu nauczania.— Egzaminowi z zajęciem przysłuchiwali się: z łona miejskiej komisyi sanitarnej prof. Kazimierz Kostanecki, członek najwyższej Rady zdrowia, Zygmunt Jakliński, dyrektor fabryki cygar i wszyscy lekarze miejscy. Przy egzaminie stwierdzono, że wszyscy kandydaci nabyli wiadomości praktycznych w zakresie, potrzebnym do wykonywania zabiegów desinfekcyjnych, tak, że czynności te bez wahania powierzyć im można.

W gronie egzaminowanych znajdują się funkcyonaryusze krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, jeden funkcyonaryusze tutejszej fabryki cygar, nadto funkcyonaryusze miejskiej straży pożarnej, administracyi akcyzy i miejskiego zakładu czyszczenia miasta. Świadectwa z odbytego kursu i egzaminu otrzymali kandydaci w miejskim Urzędzie Zdrowia.

Match footbalowy. Wczorajszy match na Błoniach był dzielnym protestem przeciw wszelkim zarzutom zniewieściałości, — jakie robićby można kiedykolwiek naszej młodzieży. — Na przykrym zimnym wietrze, na śliskim torze rozegrała stę partya dwóch pierwszych drużyn krakowskich, której wyczekiwano oddawna z zainteresowaniem. W pierwszej części „Wisła I" (czerwoni) odniosła chwilowe zwycięstwo. Z pod bramki obrońca strony przeciwnej chwycił piłkę ręką, za co sędzia przyznał „Czerwonym" rzut karny. Poznański z odległości przepisanej 11 metrów dał dobry rzut do bramki.

Po pauzie „Cracovia" przeszła do ataku i od razu zauważyć można było, iż opanowywuje tor. Utrudniała grę niekorzystna, przeciw wiatrowi położona pozycya „Czerwonych", którą w pierwszej części zajmowali „Biało-czerwoni". Nadto wskutek doznanego kopnięcia, ustąpił z gry doskonały w pomocy Stolarski, zastąpiony przez członka „Wisły II", Polaczka. Wnet też Dick, lewy skrajny „Cracovii" otrzymawszy podaną przez Edwina piłkę do centry, dał górny rzut do bramki. Niezadługo potem naodwrót Dick zcentrował piłkę, a prawy skrajny Edwin zrobił ładny rzut do bramki. Trzeci punkt osiągnął Szeligowski rzutem z „corneru"; piłka przy pomocy wiatru szła niemal po linii i przez brak zoryentowania się obrony, została wpuszczona do bramki.

Na kilka minut przed upływem przepisanego terminu przerwano zapasy i mimo, iż „Cracovia" zwyciężyła w stosunku 3:1, jednak ostateczny rezultat nie został osiągnięty i mistrzowstwa oficyalnie nie przyznano żadnej z walczących drużyn. — W obronie w miejsce p. Caldera występował Zabża. Natomiast p. Calder sprawował taktownie i umiejętnie, jak zawsze, urząd sędziowski.

Szczupłe grono szczerych amatorów i kilkaset młodzieży szkół średnich dało również w roli widzów w złej pogodzie dowód wytrwałości i prawdziwego zamiłowania do sportu.

Bierny opór na kolei północnej. Jak się dowiadujemy, bierny opór na kolei północnej w Krakowie trwa dalej, chociaż skutki tegoż są coraz mniej widoczne. Spóźnienia pociągów towarowych są coraz rzadsze, a co do spóźnień pociągów osobowych, to pociąg osobowy z Wiednia, który przychodzi zwykle do Krakowa o godz. 8 rano, spóźnił się dzisiaj o 35 minut.

Urzędnicy z inspektoratu kolejowego w Morawskiej Ostrawie, inspektor Koesler i rewident Gang, pozostali jeszcze w Krakowie. gdzie prowadzą urzędowe dochodzenia,

Jednego z urzędników kolei północnej na tutejszym dworcu zawieszono w urzędowaniu, z powodu zbyt energicznego propagowania biernego oporu. Tak zwane „rozwiązywanie" pociągów na stacyach pod Krakowem, ustaje i odstawianie pociągów towarowych w stronę Lwowa wraca do stosunków normalnych, np. od godz. 12 w nocy wczoraj do dziś 10 przed południem, wyekspedyowano z Krakowa do Podgórza 6 pociągów.

Budżet miejski. Dzisiaj rozpoczęły się obrady magistratu nad budżetem gminy na rok 1909. — Obradom przewodniczy I wiceprezydent dr H. Szarski, referentem ogólnym budżetu jest zastępca naczelnika wydziału obrachunkowego p. Krzyżanowski.

Ślub. W Krakowie odbył się ślub p. Józefa Żuławskiego, inżyniera, syna Karola i Władysławy z Sikorskich, z panną Haliną Swierzyńską, córką Stanisława, dyrektora budownictwa miejskiego i Felicyi z Trawińskich. Błogosławieństwa kościelnego udzielił młodej parze ks. kanonik dr Józef Kulinowski.

Wystawa fotograficzna, urządzona staraniem [illegible] w Krakowie, otwartą zostanie we środę 21 bm. w gmachu towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim, w świetlicy Wyspiańskiego. Czas zwiedzania wystawy od godz. 10—4. Wstęp 40 hal Młodzież szkolna płaci połowę.

Zgromadzenie kolejarzy odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 6½ w lokalu „Zjednoczenia kolejarzy" przy ulicy Lubicz 13. Porządek dzienny: 1) Lichwa pożyczkowa; 2) sprawozdanie z rachunków i robót około ogrojca przy kościele św. Mikołaja; 3) zniemczenie dworca krakowskiego; 4) bierny opór na kolei północnej; 5) wnioski i interpelacye.

Z teatru ludowego. Dziś po raz trzeci „Rozkosze Warszawy", wodewil, grany z wielkiem powodzeniem wczoraj i onegdaj. Na czwartek przygotowuje dyrekcya dramat Tołstoja „Potęga ciemnoty".

Bandycki napad na gościńcu. W sprawie napadu niewyśledzonych dotąd bandytów na gospodarza Walentego Jankowskiego, dokonanego w sobotę w nocy na gościńcu za Prądnikiem Czerwonym, władze prowadzą dalsze śledztwo. Ranny Jankowski, pozostający w szpitalu św. Łazarza, opowiada, o ile pamięć go nie myli, że w piątek, po sprzedaniu całej fury kapusty, zabawił się także w Prądniku, przyczem dobrze sobie podpił. Gdy wracał do domu, było już dobrze ciemno, pamięta jednak, że na gościńcu wyskoczyło z rowu dwóch jakichś mężczyzn w pelerynach, którzy dali do niego trzy strzały, któremi trafiony upadł na siedzenie fury. Ile mu zrabowano pieniędzy Jankowski nie umie wyjaśnić, co do wozu z końmi, to znaleziono go opodal rowu, w którym żołnierze artyleryi z jednego z pobliskich fortów znaleźli nieprzytomnego Jankowskiego. Ponieważ w jednem z krakowskich pism porannych, z powodu tego napadu, zamieszczono silny atak na miejscowy posterunek żandarmeryi, że nie strzeże bezpieczeństwa w tej okolicy, otrzymujemy informacye, że stosunki bezpieczeństwa są w Prądniku i okolicy istotnie opłakane, ale nie winien jest temu miejscowy posterunek żandarmeryi. Miejsce, gdzie napadnięto i znaleziono Jakowskiego, należy do żandarmeryi w Sudole, w Prądniku jest tylko dwóch żandarmów, mających do patrolowania ogromny rejon, przyczem najwięcej czasu i bacznej uwagi zajmuje tym dwom żandarmom ochrona pociągów towarowych w pobliskich magazynach kolejowych, które przez bandy opryszków i w groźny sposób są rabowane.

O smutnych stosunkach tych powinny pomyśleć władze, do których to należy (starostwo) i postarać się o utworzenie w Prądniku i okolicznych gminach kilku silnie obsadzonych posterunków żandarmeryi.

Otrucie. Wczoraj po południu zasłabł wśród podejrzanych objawów zatrucia 26-letni czeladnik krawiecki, Jan Woźniak, zamieszkały przy ulicy Floryańskiej. Do chorego zawezwano pogotowie ratunkowe, które jednak nie mogło rozeznać właściwych przyczyn zasłabnięcia, gdyż Woźniak był nietrzeźwym, czemu też przypisano chorobę. Pogotowie, udzieliwszy Woźniakowi doraźnej pomocy, pozostawiło go opiece domowej. W nocy około godz. 1 Woźniak uległ jednak ponownemu atakowi silnych kurczów i boleści, wobec czego zawezwano pogotowie powtórnie. Tym razem udało się stwierdzić, iż Woźniak uległ otruciu fosforem. Jak podaje, miał on fosfor ten wypić w szklance wina, nie tłomaczy jednak, w jaki sposób trucizna do napoju się dostała. Woźniaka przewiozło pogotowie po zastosowaniu środków zaradczych do szpitala św. Łazarza.

Pobity przez towarzyszy. Wczoraj wieczorem zgłosił się na stacyę ratunkową 30-letni robotnik Ostrawy Morawskiej, Marcin Grabik, poraniony przez swych towarzyszy nożami. Miał on trzy poważne rany na głowie. Rannego opatrzono.

Z Podgórza. (Echa wyborów do Rady miejskiej. Z „Sokoła"). Echa wyborów do Rady miejskiej w Podgórzu nie przeminęły jeszcze w mieście i co pewien czas wyłaniają się w rozmaitych epilogach, między oboma przeciwnemi partyami. Zaraz po wyborach z inicyatywy Towarzystwa obywatelskiego, wyborcy, grupujący się pod sztandarem chrześc.-narodowym, wnieśli na ręce burmistrza p. Maryewskiego rekurs przeciw wyborom. Jako główne motywa nieważności aktu wyborczego przytoczyli rozmaite nieuzasadnione przykłady nadużyć, których się miała dopuszczać strona przeciwna, tj. komitet demokratyczny miejski. Rekurs odesłano do namiestnictwa.

Jeden z epilogów walki wyborczej rozegrał się w Tow. gimn. „Sokół". Pewna grupa członków „Sokoła", solidaryzująca się z akcyą, Tow. obywatelskiego, wystąpiła przeciw prezesowi „Sokoła", dr Emilewiczowi, którego zapatrywania polityczne były po stronie partyi demokratycznej. Wobec tego dr Emilewicz złożył godność prezesa Sokoła. W sprawie tej obradowało wczoraj popołudniu walne zgromadzenie członków „Sokoła" podgórskiego. Zagaił zgromadzenie wiceprezes p. Stępień, poczem referent wydziału przedstawił zebranym jednomyślnie uchwalony przez wydział wniosek, aby rezygnacyi nie przyjmować. Po odczytaniu przez II wiceprezesa p. Bierczyńskiego pisma p. Emilewicza, w którem dr E. chcąc Towarzystwo uchronić od dalszych waśni i dać satysfakcyę pełną tej grupie członków, która wystąpiła przeciw jego zachowaniu się przy wyborach, składa godność prezesa — wywiązała się nad sprawą tą ożywiona dyskusya. Mimo głośnych zapowiedzi, „oskarżyciele" nie zabrali głosu. Przemówił natomiast energicznie inż. Rolle i wystąpił stanowczo przeciw wnoszeniu zatargów politycznych do instytucyj takich jak „Sokół", który podobnie, jak T. S. L. jedynie zdala i wolny od waśni, może w harmonii i zgodzie rozwijać się, a podnosząc zasługi prezesa, wezwał zebranych do przyłączenia się do wniosku wydziału i nieprzyjęcia rezygnacyi. Również dr Emil Bobrowski protestował przeciw wnoszeniu walk partyjnych do „Sokoła". Dalej przemawiali dr Bardel, p. Waśniewski, poczem uchwalono wśród oklasków rezygnacyi prezesa Emilewicza nie przyjmować. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania zabrał głos przewodniczący p. Stępień i w gorącym apelu wezwał zebranych do zaniechania dalszych waśni i sporów w łonie „Sokoła", aby ten mógł w żywotności i sile rozwijać się dla dobra narodu. W końcu zabrał głos delegat okręgu krakowskiego, p. Szaynowski i zawiadomiwszy zebranych o uchwale zgromadzenia delegatów sokolich całego kraju, które odbyło się w z. m. we Lwowie i uchwaliło odbyć walny zjazd sokolstwa polskiego w rocznicę grunwaldzką, t. j. w 1910 r. w Krakowie — wezwał czonków, aby gdy przesilenie już w łonie Towarzystwa zażegnane zostało, wzięli się z godnością i energią do pracy i przygotowań dla uczczenia tego wiekopomnego dnia i rocznicy, która już w niedługim czasie nadejdzie. Po zgromadzeniu udała się do prezesa, dra Emilewicza deputacya wydziału, aby go o uchwale zgromadzenia zawiadomić i prosić, aby pozostał na czele „Sokoła". Dr Emilewicz oświadczył jednak stanowczo, że wniesionej rezygnacyi nie cofnie. Wobec tego oświadczenia wydział „Sokoła" postanowił na najbliższem zwyczajnem zgromadzeniu „Sokoła" jakie odbędzie się w 1909 r. dokonać wyboru prezesa, tymczasem zaś poruczył pełnienie obowiązków prezesa I wiceprezesowi, p. Józefowi Stępieniowi.

Z kraju.

Tarnów, 17 października (T. S. L. Ze sfer nauczycielskich). Towarzystwo szkoły ludowej rozwija się coraz pomyślniej. Dowodem żywotności Towarzystwa jest otwarcie wypożyczalni książek im. Słowackiego, które ma nastąpić w dniach najbliższych. Biblioteka liczyć będzie 3000 tomów i kompletuje się nowościami literackiemi. Lokal wypożyczalni mieści się w dawnym hotelu krakowskim, przy ul. Wałowej i zajmuje dwa obszerne pokoje. Położenie centrum miasta daje rękojmię, że wypożyczalnia przyczyni się do rozbudzenia ruchu oświatowego.

Komisya oświatowa T. S. L. odbyła onegdaj posiedzenie, na którem uchwalono w myśl intencyi walnego zjazdu w Jarosławiu termin wykładów w gminach powiatu połączonych z pogadanką, lustracyą czytelń i badaniem warunków oświatowych dotyczącej gminy. Mamy nadzieję, że przy dobrych chęciach prelegentów, pod energicznem kierownictwem obecnego prezesa p. Lindego da się dużo zmienić na lepsze w zaniedbanym naszym powiecie.

Na ostatniem posiedzeniu tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uchwalono uczcić jubileusz Słowackiego uroczystym wieczorkiem.

Sucha, 17 października. (Pomoc przemysłowa. Wystawa). Dnia 15 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków miejscowego Towarzystwa pomocy przemysłowej. Posiedzenie to było niezmiernie ożywione i zajmujące. Jakkolwiek „Pomoc przemysłowa w Suchej" została zorganizowaną dopiero z wiosną br., ale dzięki niezmiernie energicznej i umiejętnej pracy i działalności członków zarządu i przewodniczącego ks. dra Kołodzieja, sprawa bojkotu obcych towarów a wraz z tem sprawa rozwoju i popierania krajowego przemysłu zdobywa coraz to większe powodzenie i zainteresowanie wśród mieszkańców Suchy i okolicy. To też posiedzenie odbyło się przy bardzo licznym współudziale członków. Sprawozdanie z działalności zarządu w ciągu owego pierwszego półrocza, przedstawił sędzia dr Zechenter, sekretarz stowarzyszenia. Następnie rozwiązała się ożywiona dyskusya nad wnioskami członków zarządu, dotyczącej dalszej pracy stowarzyszenia Utworzonych zostało pięć specyalnych sekcyi, z pośród których, na razie, najczynniejszemi dla najbliższej przyszłości będą sekcye: agitacyjno-bojkotowa i wystawowa. Projektowana na grudzień br. mała prowincyonalna wystawka w Suchej, w zakresie mody polskiej czyli mody zastosowanej do krajowego tkactwa i hafciarstwa, a specyalnie odkoszącej się do ubioru balowego i wieczorowego kostała nadspodziewanie przychylnie przyjętą przez

panie należące do Tow. pomocy przemysłowej w Suchej. W sprawie zorganizowania tej wystawy, wyżej wymienione dwie sekcye działać będą w porozumieniu z krakowskiem stowarzyszeniem „Koło artystek polskich". Aby zaś paniom zamieszkałym w Suchej i w okolicy ułatwioną była kwestya nabycia tkanin autentycznie krajowych, przewodnicząca w sekcyi bojkotowej p. Janina Kulińska, zobowiązała się dostarczyć wszelkich próbek w zakresie krajowego tkactwa. Tym sposobem będzie to już, jak gdyby początek dla następnej działalności „agencyi handlowej dla wyrobów krajowego przemysłu", którą zarząd stowarzyszenia zamierza wkrótce utworzyć w Suchej.

Żywiec, 16 października. Za inicyatywą inspektora stowarzyszeń przemysłowych, p. Witołda Ostrowskiego, urządzoną zostanie w grudniu wystawa prac uczniów rękodzielniczych, połączona z wystawą zabytków cechowych. Wystawa, dzięki ruchliwości komitetu, na którego czele stanął p. Andrzej Moliński, obywatel z Żywca i dzięki poparciu finansowemu różnych instytucyj, zapowiada się świetnie. Do udziału zgłosiło dotychczas 70 majstrów swych uczniów, tak, że liczba wystawców wynosi gotąd około 150.

Nowy Sącz, 16 października. (Orkiestra obrony krajowej. Harmonia. Ognisko nauczycielskie. Apel do naczelnika poczty. Szkarlatyna. Czytelnia kobiet. Wieczór satyry. Orkiestra gimnazyalna i wieczorek). Po raz pierwszy załoga nowosądecka mieć będzie własną orkiestrę. Jak się w sferach wojskowych informują, w zimowych miesiącach utworzy się pułkowa orkiestra obrony krajowej. Na razie powstanie tylko dęta orkiestra: z czasem, po wyszkoleniu się muzyków, wprowadzone będą instrumenta smyczkowe. Wojskowa orkiestra nie będzie wcale kolidowała z tutejszą miejską muzyką, z Harmonią. Przyznać należy, że pod kierunkiem znanego kapelnistrza p. Wrońskiego, obecnie dźwignęła się orkiestra Harmonii pod względem artystycznym. Obecnie koncertuje Harmonia publicznie w ogrodzie Mickiewicza w niedzielę od godz. 12—1 i we środę wieczorem, a we czwartki na rynku od godz. 7—8 wieczór. Energiczny wydział wprowadził dla członków legitymacye. Duszą wydziału Harmonii jest właściwie p. Plata, urzędnik sądowy.

Tutejsze Ognisko nauczycielskie może posłużyć innym na wzór w pracy organizacyjnej i łączności. Zawiadamiają nas, że przy wydziale Ogniska powstała nowa sekcya wzajemnej pomocy, sekcya spożywcza; ostatnia z nich zajmuje się sprowadzaniem tańszego opału i t. p. Ognisko, mające swój lokal w Czytelni mieszczańskiej, uprawia nadto śpiew choralny, odbywa naukowe wykłady, częste wycieczki wspólne w okolicę.

Zarząd pocztowy w Nowym Sączu prosimy ponownie, aby dla wygody obywateli kazał umieścić skrzynkę pocztową u wylotu ul. Długosza, albo na realności Simona, Szajera, albo na innej najbliższej.

Szkarlatynę i odrę, które w miesiącu wrześniu zaczęły grasować, uważać należy za wygasłe. Urząd sanitarny miejski nie notuje w ostatnich tygodniach żadnych nowych wypadków. Na razie przeto strach minął.

Czytelnia kobiet urządza we własnym lokalu kurs robót kobiecych i szwalnię dla dziewcząt. Warunki przyjęcia: ukończony 12 rok życia. Myśl wcale piękna i chwalebna, życzyć tylko pomyślnych rezultatów.

W niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się w Sokole na dochód kaplicy szkolnej „Wieczór satyry" przy współudziale W. i S. Zbyszków i Ludwińskiego, artysty teatr. łódzkiego.

Od kilku lat istniejąca orkiestra gimnazyalna rozwija się bardzo dobrze, dzięki usilnym staraniom prof. Leśniaka. W tym roku zgłosiło się chętnych do orkiestry ponad 60 uczniów. Obecnie odbywają się próby do uroczystego wieczorku gimnazyalnego, jaki co roku daje młodzież w Sokole.

Samobójstwo kaprala policyi. Donoszą nam z Przemyśla: w niedzielę 18 bm. nad ranem znaleziono na lewym brzegu Sanu kaprala tutejszej policyi rządowej (nr. 63) z poderżniętem gardłem, niedającego znaku życia. Ciało było w ten sposób ułożone, że dolna część spoczywała w rzece, podczas gdy cały tułów z twarzą ku ziemi leżał na brzegu. Narzędziem, którego użył samobójca, była brzytwa. Powodem targnięcia się na życie była obawa przed karą, grożącą mu za kradzież z włamaniem, na której go przyłapano w nocy ze środy na czwartek w domu przy ul. Barskiej l. 3. Kradzieży dokonał podczas służby, którą, jako policyant, pełnił w tym rejonie.

Nagła śmierć w sądzie. W Niżankowicach 15 bm. o godz. 12 w południe zmarł nagle w sądzie tutejszym na udar serca em. radca sądowy i adwokat Sofronius Folusiewicz, liczący lat 59. — Śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy w sali rozpraw oczekiwał ogłoszenia wyroku w sprawie, którą bronił.

Przemyśl, 17 października. Dyrektor tutejszego szpitala powszechnego, dr Maksymilian Herman, zamianowany nadzwyczajnym profesorem uniwersytetu, przenosi się z dniem 1 listopada br. na stały pobyt do Lwowa. Usiłowania Wydziału krajowego, który uznając działalność dra Hermana, jako dyrektora szpitala, chciał go za cenę znacznego podwyższenia pensyi utrzymać na tem stanowisku — nie odniosły niestety skutku. Następcą dra Hermana ma podobno zostać dr F. Slęk, dyrektor szpitala w Sokalu.

W Stanisławowie aresztowano z polecenia prokuratoryi państwa, Sulima i Rozę Lieblichów, pod zarzutem oszustw asenterunkowych.

Ze Świata.

Z Warszawy. (Po zniesieniu stanu wojennego. — Nowe zesłania. — Echo tragedyi małżeńskiej. — Sekta „adwentystów").

— Zniesienie stanu wojennego w praktyce życia codziennego Warszawy i Królestwa nie daje się zupełnie odczuwać. Ciężka ręka „ochrany" spoczywa nadal z tą samą brutalnością na ludności Warszawy i Królestwa Polskiego. Nadzieje tysięcy osób, oczekujących na wygnaniu chwili wyzwolenia, zależnej od zniesienia stanu wojennego, nie ziściły się. Pozostaje wszystko po dawnemu. Cieniem ulgi jest chyba rozporządzenie, że obecnie zesłańcy o tyle otrzymają pozwolenie powrotu do kraju — o ile przebyły na miejscu zesłania przynajmniej 6 miesięcy. Również osoby, więzione z mocy p. 12 ustawy o stanie wojennym, mają być niezwłocznie uwolnione.

Pozatem wszystkie inne rozporządzenia represyjne, wydane w okresie stanu wojennego pozostają w mocy i w niczem nie zmieniają dotychczasowego biegu rzeczy. Wczoraj np. podpisał Skałłon dekret banicyjny dla 16 osób, skazanych na wyjazd za granice Królestwa na czas trwania „stanów wyjątkowych".

„Żona podpułkownika Miemzikowa, która w sobotę zabiła swego męża dwoma wystrzałami z rewolweru w mieszkaniu jego bratowej Baczkowowej, usiłowała wczoraj otruć się w więzieniu morfiną, ale lekarz więzienny usunął niebezpieczeństwo.

— Nieliczna sekta „Adwentystów" w Warszawie czyni u władz starania o otwarcie domu modlitwy na Lesznie. Sekta ta utworzoną została w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, przez Wiljama Millera w roku 1833, który przepowiadał bliski koniec świata.

Sekta liczy ogółem około 80.000 wyznawców na całym świecie, a w Warszawie około 150 wyznawców.

Bandyci pod Miechowem. Z Miechowa donoszą, że w ubiegłym tygodniu na szosie do Działoszyc popełniono dwa zuchwałe napady bandyckie na furmanki, wiozące kupców żydowskich. Przy jednym napadzie trzej bandyci zatrzymali pod grozą rewolwerów 6 furmanek i zabrali podróżnym około 1500 rb., poczem na zagrabionej furmance odjechali. Pod lasem Słomnickim bandyci pozostawili konie z wozem i sami zbiegli. Nazajutrz znaleziono konie na umówionem miejscu. Zawiadomione władze policyjne miechowskie o napadzie, wysłały kilku strażników i agentów tajnych, którzy wraz z 50 włościanami ze wsi Cisia Wola urządzili obławę. Napady tak dotkliwie dały się we znaki woźnicom, trudniącym się przewożeniem pasażerów, że obecnie nocą nikt nie odważa się wyjechać.

Zamknięcie wystawy w Pradze. Z Pragi donoszą, że wczoraj zamknięto tam w uroczysty sposób wystawę jubileuszową.

Korupcya w sądzie suczawskim. Głośne nadużycia urzędowe w sądzie w Suczawie będą, jak już donosiliśmy, przedmiotem rozprawy sądowej przed lwowską ławą przysięgłych. Rozprawę rozpisano na 23 listopada. Oskarżeni są o oszustwo dwaj urzędnicy: Simon Rabovici i Tomas alui Stefan Michalczak, oraz dwaj kupcy, Mojżesz Eisenkraft i Feibisz Schlisser. Rozprawa przeprowadzoną będzie w języku niemieckim, przewodniczyć będzie radca Jonas, potrwa ona kilka dni. Wezwani zostaną do rozprawy tłumacze języka rumuńskiego, albowiem przesłuchani będą także Rumuni w charakterze świadków.

Odsłonięcie pomnika Bismarka. Z Ratysbony donoszą: Wczoraj odbyło się tu odsłonięcie popiersia ks. Bismarka w obecności kanclerza Buelowa, ministrów bawarskich, dygnitarzy dworskich i państwowych oraz wnuka kanclerza ks. Ottona Bismarka. Podczas przemówienia prezydenta bawarskich ministrów, Podevila, zemdlał młody ks. Bismark. Pospieszono mu zaraz z pomocą. Następnie wygłosił mowę kanclerz państwa ks. Buelow.

Wyścigi w powietrzu. Jak wiadomo, kilka balonów biorących udział w tegorocznych wyścigach pod Berlinem, uniósł wiatr nad morze Północne Jeden z nich „Plauen" wraz z aeronautami, uratowany został przez okręt „Ruby". Balon unosił się ponad falami przeszło dobę i coraz bardziej opadał. Aeronauci wyrzucili z łódki balonu cały balast, wszystkie przyrządy, a nawet boki łódki. Nic to jednak nie pomogło. Balon opadał z każdą chwilą. Grozę położenia powiększała jeszcze gęsta mgła, która uniemożliwiała wszelki ratunek. Wreszcie rozjaśniło się trochę i przygotowani na śmierć aeronauci ujrzeli płynący w niewielkiej odległości okręt. Zaczęli więc wołać o pomoc i wkrótce znajdowali się bezpieczni na pokładzie zbawczego okrętu.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „20 dni kozy".
We wtorek: „Skiz".
We środę: „2 × 2 = 5".
We czwartek: „Skiz".
W piątek: „Chmury".
W sobotę: „Michasia i jej matka" de Flersa i de Caillaveta.
W niedzielę po południu: „Rewizor"; wieczór: „Michasia i jej matka".

Kronika lwowska.

Lwów, 19 października.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Dnia 16 b. m. zjawiła się w Sejmie deputacya T. N. S. W., złożona z przewodniczącego prof. dra K. Twardowskiego, jego zastępcy dyr. St. Schneidra i członka zarządu głównego prof. dra N. Janellego i przedłożyła prezydyum sejmowej Komisyi szkolnej memoryał w sprawie rozmieszczenia szkół średnich w naszym kraju w myśl uchwał tegorocznego walnego zgromadzenia.

Szkarlatyna we Lwowie wzmaga się. Przyznaje to nareszcie i fizykat m. Lwowa. Wedle obliczeń urzędu sanitarnego namiestnictwa od 13 października 1907, a więc w przeciągu roku skonstatowano urzędownie 1755 wypadków szkarlatyny, z których 229 zakończyło się śmiercią.

Z Towarzystwa emigracyjnego. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu uchwalono po dłuższej dyskusyi przenieść siedzibę Towarzystwa ze Lwowa do Krakowa.

Kurs psychiatryczny dla sędziów śledczych rozpoczął się w krajowym sądzie karnym we Lwowie. Celem kursu, którym kieruje prof. dr Sieradzki, jest zaznajomienie sędziów śledczych z głównemi zasadami psychiatryi, aby im umożliwić rozpoznanie choć w zasadzie, o ile ktoś symuluje, lub też w istocie jest umysłowo chory.

Jubileusz papieża (50-lecie kapłaństwa) święcono wczoraj nabożeństwem w katedrze, a wieczorem „akademią" w sali Filharmonii. „Akademię" zagaił słowem wstępnem marszałek Badeni, poczem przemawiał dr Milewski, dalszy program wypełniły produkcye „Lutni", orkiestra i śpiew artystki operowej p. Oleskiej. Na zakończenie przemówił arcyb. ks. Bilczewski, a chór „Lutni" przy akompaniamencie organów i orkiestry odśpiewał hymn papieski, opracowany przez Feliksa Nowowiejskiego. Dochód z uroczystości przeznaczono na świętopietrze.

Zamknięcie wystawy. Wczoraj po południu zamknięto wystawę kucharską. Komitet zapowiedział uroczyste zamknięcie, ale przeszkodziło temu dokuczliwe zimno i całodzienny deszcz, a nawet śnieg, który zabielił dachy i drzewa. Zgromadzili się tylko wystawcy.

Tragiczny wypadek. Donoszą tutaj z Drohowyża: W prywatnem pomieszkaniu czeladników w domu, należącym do Wydziału krajowego w Drohowyżu, czeladnik krawiecki Michał Leśniak, zajęty w krajowej szkole rzemieślniczej, obchodząc się nieostrożnie z bronią postrzelił śmiertelnie eksternistę warsztatu szewskiego, Michała Stysłę. Mimo natychmiastowej doraźnej pomocy lekarskiej, Stysło wkrótce umarł. Leśniaka aresztowano.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Madame Butterfly".
We środę: „Dyabeł".
We czwartek: „Madame Butterfly".
W piątek: „Dyabeł".
W sobotę po południu: „Uriel Akosta"; wieczór: „Madame Butterfly".

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 października.)

Lwów, Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Szwed popierał petycyę miasta Suchej w sprawie utworzenia tam starostwa.

Z kolei pos. St. hr. Tarnowski w bardzo długiem przemówieniu uzasadnił nagły wniosek, aby Sejm upoważnił marszałka do wysłania depeszy hołdowniczej do papieża z okazyi jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie bez dyskusyi.

Z porządku dziennego poseł Leo uzasadniał następujący wniosek: „Sejm wzywa rząd, ażeby przystąpił bezzwłocznie do reorganizacyi c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich (Lwów, Kraków, Przemyśl) przez zastąpienie c. k. straży wojskowej strażą policyjną cywilną a to analogicznie do urządzenia cywilnej straży policyjnej, przeprowadzonego już przez państwo we Wiedniu, Pradze i innych miastach monarchii".

Zamęt bałkański.

(Tel. Nowej Reformy z 19 października).

Demonstracye antiaustryackie.

Belgrad. Wczoraj wieczorem przeciągał ulicami miasta kilkotysięczny tłum, złożony głównie z młokosów. Zrywali oni i niszczyli szyldy sklepów, należących do poddanych austryackich i węgierskich — wznosząc przytem okrzyki: „Precz z Austro-Węgrami"! — Silny oddział żandarmeryi próbował daremnie rozprószyć demonstrantów, gdyż zbierali się oni ponownie w bocznych ulicach. Koło godziny 10 wieczorem spokój przywrócono. Tylko na Terazia, gdzie było ustawionych kilka oddziałów żołnierzy, tłum pozostawał przez dłuższy czas. — W ciągu wieczora dokonano kilku aresztowań.

Wobec tych zaburzeń o godzinie 9 wieczorem skonsygnowano dwie kompanie piechoty dla przywrócenia porządku.

Belgrad. W dniu wczorajszym powtórzyły się znowu burzliwe demonstracye, skierowane głównie przeciw kupcom austryackim. Kupcy ci są bardzo rozgoryczeni, ponieważ nie mają ochrony ani ze strony policyi belgradzkiej, ani ze strony austryackiego poselstwa.

Zarzucają też, że poseł austryacki w Belgradzie, który odbywa podróż poślubną, dotąd mimo krytycznego położenia, do Belgradu nie wrócił.

Demonstranci udali się pod konsulat włoski i konak królewski. W oknie zjawił się król Piotr, który wygłosił do demonstrantów następującą przemowę:

„Dziękuję wam za tę piękną manifestacyę. Spodziewam się, że dobre uczucia zwyciężą. Bóg z wami".

Gdy w oknie pojawił się jeszcze następca tronu, owacye przybrały wówczas burzliwy charakter.

Demonstranci udali się następnie do dzielnicy austryackiej, gdzie rozbili i zdemolowali kilka sklepów.

Napad na konsula austryackiego.

Antivari. W pobliskiej miejscowości Ticza przyszło do demonstracyj antiaustryackich, skierowanych w pierwszym rzędzie przeciw konsulowi austryackiemu, Mekowiczowi, któremu grożono rewolwerami i nożami. Konsul wraz z rodziną uciekł. Demonstranci zwrócili się następnie przeciw księdzu katolickiemu, który zbiegł do Kotaru.

Według nadeszłych tu wiadomości, rząd austryacki wysłał 2 pancerniki i 6 torpedowców dla ochrony austryackiego konsula i austryackich poddanych w Czarnogórze. Rząd austryacki zgłosił także u rządu czarnogórskiego protest z powodu demonstracyj.

Obawy wojenne.

Konstantynopol. Zaniepokojenie w tutejszych kołach trwa w dalszym ciągu. Przyczyniają się do tego obawy wojenne i rzekoma niepewność i bezradność rządu wobec zwrotu w polityce, oraz sytuacya wewnątrz państwa.

Rozczarowanie.

Konstantynopol. Rozczarowanie Turków co do angielskiej polityki zdaje się pogłębiać, chociaż organa rządu i komitet młodoturecki nie chcą jeszcze otwarcie przyznać tego faktu.

Bułgarya wobec wojny.

Konstantynopol. „Jeni Gazeta" zaprzecza stanowczo pogłosce rozpowszechnionej o rzekomym ataku bułgarskim i równocześnie ogłasza interview z bułgarskim ministrem wojny Paprikowem, który świadczył, że Bułgarya nie pragnie wojny. Dziennik zamieszcza także depeszę, że bułgarscy żołnierze na granicy pokazywali tureckim żołnierzom bandy i wołali do nich: „Jesteśmy gotowi! Czy i wy też jesteście gotowi?"

Inne dzienniki przynoszą także niepokojące doniesienia.

Bojkoty.

Tryest. Dyrekcya Lloyda otrzymała doniesienia z Konstantynopola i Smyrny, że ruch bojkotowy zmniejszył się i towary mimo trudności mogą być wyładowane.

Kairo. (B. Reutera). Związek solidarności otomańskiej wydał odezwę, wzywającą do bojkotu austryackich towarów. Istnieje zamiar nie noszenia więcej czerwonych fezów gdyż pochodzą one z fabryk austryackich.

Podróże Milovanowicza.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagranicznych przybył tu wczoraj z Belgradu i udał się w dalszą drogę do Berlina.

Głos oficyalnych sfer niemieckich.

Berlin. Oficyalna „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze w przeglądzie tygodniowym:

Dyplomatycznym zastępcom, akredytowanym w Londynie i Paryżu udzielono we wtorek informacyj, które mają służyć za podstawę do wymiany zdań o programie konferencyi wschodniej, jaka ma być zwołana. Z tego wynika, że wychodzące z Londynu i Paryża doniesienia o porozumieniach między Francyą, Anglią, a Rosyą, nie mogą być uważane za program tej konferencyi. Program taki może tylko być wykazany na podstawie rokowań mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, i tych właśnie rokowań należy oczekiwać.

W sprawie wojskowych zarządzeń Bułgaryi, demonstracyj publicznych przeciw Austro-Węgrom w Belgradzie i zbratania serbsko-czarnogórskiego, pisze „Ndd. Allg. Ztg.":

Wobec takich zajść wydaje się wskazanem upomnienie pod adresem ludów bałkańskich, aby się nie dały porwać do kroków nierozważnych.

Wypadki w Czechach.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 października.)

Praga. Popołudniu powtórzyły się wczoraj demonstracye w większej mierze. (Zob. artykuł na 1 stronie dziennika. Prz. Red.) Policya zrobiła użytek z białej broni. Komendant policyi był zmuszonym prosić o asystencyę wojskową. Wojsko obsadziło kilka ulic. O godz. 10-tej wieczorem zapanował spokój. **Wybito wiele szyb.** Policya aresztowała 76 osób.

Cieplice. Wczoraj przyszło tu do burzliwych starć między socyalistami czeskimi a Niemcami. W starciu odniosło ciężkie zranienia 15 osób. Jedną osobę, zranioną nożem, przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Forzt o sytuacyi.

Praga. „Narodni Listy" wygłaszają artykuł byłego ministra dra Forzta, p. t. „Co dalej", w którym minister omawia obecną sytuacyę polityczną. Bilans minionej sesyi Sejmu czeskiego — mówi Forzt — zamyka się pasywami. W dalszym ciągu występuje Forzt przeciwko panującej w Czechach anarchii, która pozwala sędziom niemieckim gwałcić prawa, omawia konflikt językowy w sądach niemieckich i stwierdza, że możliwość wspólnej pracy, została przez Niemców uchylona. Obecnie powinni Czesi zebrać wszystkie siły, wszystkie stronnictwa czeskie powinny się połączyć, aby odeprzeć ataki Niemców.

Czechom i Niemcom pozostaje obecnie jeden środek t. j.: wyszukać odpowiednie „modus vivendi", który umożliwiłby im pożycie. Może on wytworzyć się wtedy, gdy Niemcy zaprzestaną wrogiej przeciw Czechom akcyi. Porozumienie dziś jest jeszcze możliwe, a obserwując bacznie kwestye, jakie wejdą na porządek dzienny parlamentu widzimy, że sytuacya spoczywa w naszych rękach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 października.

Poseł Stachowicz o sprawie szkolnej w Królestwie.

Petersburg. Znany działacz polityczny i b. poseł do drugiej Dumy Aleksander Stachowicz zamieszcza w „Słowie" znamienny artykuł, w którym dowodzi, że oświadczenie Głąbińskiego w delegacyach austryackich za aneksyą Bośni i Herzegowiny wywołane było w pewnej mierze przez repressye szkolne w Królestwie polskiem. Repressye te zaś jak i polityka cała biurokracyi w Królestwie stanowią jasną kontradykcyę w stosunku do uchwał zjazdu praskiego. Gdy Polacy otrzymają od Rosyi — pisze działacz rosyjski — równouprawnienie na podstawach zasad neoslawizmu, można mieć nadzieję, że Koło Polskie w parlamencie austryackim ostatecznie przystąpi do Związku partyi słowiańskich i te wówczas będą miały przewagę.

Zaburzenia w uniwersytetach.

Petersburg. Pojawił się komunikat rady ministrów w sprawie strajku studenckiego. W komunikacie tym jeszcze raz podniesiono konieczność niedopuszczenia do przeciwnych ustawom gwałtów w uniwersytetach. Rady uniwersyteckie mają dostateczne środki do dyspozycyi, aby utrzymać spokój na uniwersytetach i dlatego rada ministrów nie uważa za uzasadnione postąpienie kolegium profesorów petersburskiego uniwersytetu, które zaraz po wybuchu niepokojów przedwcześnie zamknęło uniwersytet, nie zastosowawszy ani sądów dyscyplinarnych, ani eksmatrykulacyi winnych i t. p. Komunikat wyraża nadzieję, że profesorzy szkół wyższych zdołają studentów, którzy zboczyli z drogi prawa, pozyskać dla pracy w uniwersytecie, a przeciw inicyatorom niepokojów ostro wystąpią.

Petersburg. Rada uniwersytecka uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu, odbytem w sobotę, zwrócić się z wezwaniem do studentów, wskazującem na niedopuszczalność strajku w uniwersytecie. Rada zarządzi wszystkie dające się pogodzić z godnością uniwersytetu środki, aby przywrócić działalność uniwersytetu i uniemożliwić gwałty. Gdyby się jednak jej usiłowania nie powiodły, rada będzie musiała wyrazić wątpliwość, czy autonomia uniwersytetu da się w praktyce przeprowadzić. Aby strzedz honoru i najżywotniejszych interesów uniwersytetu, upomina rada studentów, aby powrócili w spokoju do rychłych zajęć w uniwersytecie.

Kijów. W sobotę była policya ustawioną w uniwersytecie. Wykłady odbywały się bez zakłócenia spokoju. Obwieszczenie rektora ostrzega studentów, że na wypadek powtórzenia się niepokojów, zakłócający spokój, będą ukarani w drodze administracyjnej.

Śmierć marszałka Nodzu.

Tokio. Umarł znany z wojny japońsko-rosyjskiej marszałek Nodzu. W uroczystościach pogrzebowych weźmie także udział flota amerykańska, która właśnie przybyła do Jokohamy.

Epidemia.

Odessa. (Pet. Ag. tel.). Miasto Odessa zostało uznane za wolne od cholery.

Paryż. Król grecki przybył tu z Berlina.

Paryż. Hiszpańska para królewska przejechała tędy w powrocie do Hiszpanii.

We Lwowie

nabywać można oddzielne numera „Nowej Reformy" w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy" otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Naczelnikowi Straży ochotniczej ogniowej w Krakowie p. W. Fenzowi, zastępcy jego p. J. Zatorskiemu, oraz całemu korpusowi ochotniczej straży, naczelnikowi staży miejskiej p F. Nowotnemu, Kolegom i Szanownej Publiczności, składamy tą drogą za łaskawy współudział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Wincentemu Wiadrowskiemu serdeczne „Bóg zapłać!"

Firmie zakładu pogrzebowego WP. Horaka, zaś za wzorowe wywiązanie się ze swego zadania, składamy podziękowanie.

Rodzina Wiadrowskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 października (Giełda południowa.)
Marki 117·40. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 91·75. Akcye austr. zakł. kred. 630·50. Akcye węg. zakł. kred. 739·50. Akcye Anglobanku 291·—. Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Länderbanku 432·—. Akcye kolei państwowych 686·50. Lombardy 120·25. Akcye kolei Elbethal 446·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 657·—. Rima-Muranyi 566·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2632·—. Losy tureckie 178·50. Ruble 251·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 19 października. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 198·—. Tow dyskontowe 176·25.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 października. Pszenica na październik 11·92 do 11·93; pszenica na kwiecień 12·05 do 12·06; żyto na październik 9·70 do 9·71; żyto na kwiecień 10·06 do 10·07; owies na październik 8·28 do 8·29; owies na kwiecień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 8·51 do 8·52; kukurydza na maj 7·47 do 7·48; rzepak na wrzesień 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; grozi deszcz, zimno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 października (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	251 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 —
4% „ „ „	93 50	94 50
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	92 50	93 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4½ „ kolejowe	93 —	94 50

Kancelarya notaryalna

w Krościenku,

poszukuje **kandydata notaryalnego.** Zdolni do substytucyi mają pierwszeństwo. 5853 1 3

Karetka parokonna

wiedeńska, mało używana za przystępną cenę do sprzedania w pracowni powozów Ignacego Grządziela w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7. 5850 1 5

Buchalterka szybko pisząca na Remingtonie poszukiwana pod **„Posada 200“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5849 1 2

Aspirant farmacyi

z ukończoną VII kl. gimn. szuka posady pod „Aspirant“ poste rest. Wadowice. 5840 1 3

Prawnik (matura z odzn.) poszukuje lekcyi lub posady biurowej. Zgłoszenia: **A. A.** poste restante Kraków. 5838 1 3

HELENA PALUSIŃSKA

poleca swoją 5830 1 3

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

w której polecone mi roboty wykonuję starannie według żurnali paryskich, Kraków, Długa 22, I p.

Osoba inteligentna, sumienna, znająca się dobrze na gospodarce, kuchni i wszelkich zajęciach domowych, poszukuje miejsca jako zarządczyni domu. **W. L.** poste restante **Czchów.** 5853 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium.

poleca 4691 68 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Przygotowuję

do egzaminu wydziałowego (Grupa I), kwalifikacyjnego, matury seminaryjalnej, wstępnego egzaminu do wyższego gimnazyum, do nauczycielskiego seminaryum, do szkół średnich, do złożenia egzaminu ze szkół wydziałowych męskich i żeńskich i z V klasy wydziałowej. — Uczę osobno języka niemieckiego, francuskiego, ruskiego, literatury polskiej, niemieckiej i ruskiej. Mogę urządzić lekcye zbiorowe i we wieczornej porze. Ceny przystępne. Nauka gruntowna. Rezultaty pewne. Zgłoszenia: „Nauka i Praca 125“ poste rest. Kraków 5149 10 10

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4780 29 29

Szczury i myszy

tępi najskuteczniej

niezawodna trucizna

w puszkach po 60 hal., K 1·20 i 2

wyrobu 5854 1 10

Jana Michnika w Bochni.

Nasienie

galicyjskiej czerwonej koniczyny dwusiecznej od właścicieli dóbr podług ofert z wzorkami — kupuje

Centrální Hospodářske Skladiště pro Slezsko a Moravu v Opavě zapsané společenstvo s obmezeným ručením (Śląsk austryacki). 5822 1 3

Pieniądze na umiarkowany procent

dla każdego, także dla Pań, w każdej wysokości na spłaty miesięczne lub kwartalne, kredyt hipoteczny, konwersye I, II, III miejsca do 75% wartości. Zgłosz. przyjmuje **Die Escompte und Bankkommision, Budapest, VII.,** Dohány-utcza Nr 81. (Kosespondencya niemiecka. — Marka na odpowiedź.) 5485 7 9

Węgle i Koks

ze wszystkich kopalń krajowych i zagranicznych, wprost z kopalń do wszystkich stacyj kolejowych wysyła po najtańszych cenach 5387 14 0

D. Goldstein, Oświęcim.

Przy gimnazyum prywatnem męskiem prof. Stan. Jaworskiego otwiera się od listopada b. r. ośmiomiesięczny

Kurs przygotowczy

do wstępnego egzaminu do kl. I gimnaz. Liczba uczniów ograniczona do 25. Wpisy w godzinach przedpołudniowych. 5763 2 6

Rynek 17.

Nowość
BI-BA-BO

bardzo zajmująca zabawka do nabycia u firmy

Reim i Spółka

Rynek główny l. 37. 5149 3 0

Mogę akompaniować

umiejętnie na fortepianie do śpiewu, skrzypiec i innych instrumentów. Wynagrodzenie umiarkowane. Zgłoszenia do Biura dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 5761 2 3

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 5413 56 0

ZAWIADOMIENIE.

ANTONI TABOR

szewc 4743 7 8

przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego z Rynku l. 7,

na ulicę Długą l. 11

i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych

SPECYALNY SKŁAD KALOSZY.

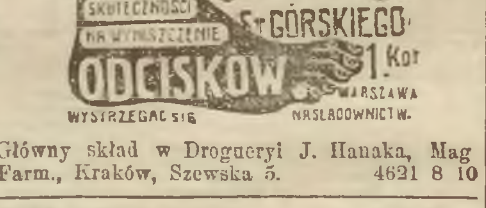
Mężczyzna poważny, inteligentny i energiczny, poszukuje posady magazyniera, inkasenta lub t. p. Może złożyć kaucyi 600 koron lub gwarancyę hipoteczną na 4000 koron. Opinia b. poważna, za pośrednictwo 50 koron. Zgłoszenia: **J. G. 32** poste restante **Podgórze.** 5750 3 3

Wdowa

z 6-letnią córeczką i z pensyą po baumistrzu c. k. kolei p., mająca 16.000 koron, wyszłaby za mąż za człowieka dobrego charakteru, uczciwego. Zgłoszenia nieanonimowe, najchętniej od kolejowych pod **M. 38** poste restante **Rabka.**
5819 2 2

Wdowiec

w sile wieku z trojgiem dzieci, z zawodu ślusarz przy c. k. kolei z rocznym dochodem 1800 koron, poszukuje na tej drodze dobrze wychowanej żony a dla dzieci matki. Starsza panna albo bezdzietna wdowa, Polka, katoliczka, z odpowiednim mająteczkiem jest pożądana. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **A. Z. 38** do 30 października. 5818 2 2



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag Farm., Kraków, Szewska 5. 4621 8 10

L. 3413/1908. 5729 3 3
III.

Konkurs.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **praktykanta kasowego** z płacą roczną 900 koron.

Wymagane są:

1) Metryka chrztu;
2) Świadectwo zdrowia;
3) Świadectwo moralności;
4) Znajomość języka polskiego i niemieckiego;
5) Egzamin z rachunkowości państwowej;
6) Pełnoletność — lecz nie przekroczony rok 40-ty;
7) Kaucya w wysokości rocznej płacy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy już w kasach oszczędności lub instytucyach finansowych pracują, albo w takowych praktykę odbyli.

Własnoręcznie pisane, a należycie udokumentowane podania, należy wnosić do Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Żywca najdalej do **dnia 30 października 1908.**

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Żywca.

Dom Stowarzyszenia nauczycielek

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 36.

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godz. od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.

Biuro sekretaryatu otwarte w dni powszednie od godz. 11—12 przed południem i od godz. 4—6 po południu.

Biblioteka i czytelnia otwarte w dni powszednie od godz. 11—1 przed południem i od godz. 3—6 po południu.

Zgłoszenia ustne o **mieszkania stałe,** przysługujące tylko nauczycielkom prywatnym i szkół publicznych, przyjmuje zarządczyni domu p. Karolina Pawłowska w godz. od 3—4 po południu w dni powszednie.

Zgłoszenia o mieszkanie, w którem znajdą pomieszczenie nauczycielki zamiejscowe przyjeżdżające dla zdania egzaminów lub dla załatwienia innych spraw, oraz nauczycielki, zostające chwilowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwalibóg, która prowadzi również biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespondencye. Biuro umieszczeń pośredniczy także w wyszukiwaniu lekcyi prywatnych.

Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecznych w biurze sekretarki p. Maryi Gońskiej w godz. od 11—12 przed południem i od 4—6 po południu.

Nauczycielki, będące członkami Stowarzyszenia, mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regulaminem. 5128 2 3

Bawełny do haftu, robót drutowych i szydełkowych, znane z dobroci

poleca 4661 4 4

STEFAN PORĘBSKI

KRAKÓW, **OBECNIE** RYNEK 32, LINIA C-D.

Na długie wieczory

poleca **A. Gumplowicz** swą bogato zaopatrzoną

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

naukowych i beletrystycznych

KRAKÓW — BRACKA 5.

Na prowincyę bardzo dogodne warunki. — Katalogi na żądanie, 5753 2 10

BLUM

znakomite wino węgierskie. — Za prawdziwość pochodzenia ręczy się.

poleca

JAN MICHALIK, FLORYAŃSKA 45. 5633 1 5

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1801 29 40

SZAFRAN & OLKUSZNIK

Spółka handlowa i przemysłowa

Kraków, Sławkowska 12, Telefon 562,

poleca hurtownie dla Krakowa i na prowincyę dla celów domowych i przemysłowych, a więc: dla fabryk, gorzelń, browarów, młynów, cegielni etc. etc.

WĘGLE

pierwszorzędnej jakości i po cenach konkurencyjnych. — Wszelkie transakcye lasowe, rolnicze i przemysłowe. 5787 2 15

Wyborne rękawiczki skórkowe

„glace“ biało i kolorowe. Damskie i męskie para po złr. 1·25

poleca 4667 36 0

TEOFIL BĘKNER

Kraków, Długa 4 naprzeciw Izby handlowej.

Trzonków bukowych do narzędzi

oraz **denek** o średnicy począwszy od 25 cm. w górę, tudzież **stylisk** bukowych 1 m. długich, 6—9 cm. grubych **poszukuje się do kupna** w każdej ilości. **S. M. Rübner, hurtowny skład drzewa,** Wiedeń, II/2., Kaiser Josefstrasse 39. 5837

Zawiadomienie.

P. T. Smakoszy piwa żywieckiego mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1 października b. r. w kompletnie odnowionej hali piwa żywieckiego prowadzę bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne zakąski, a mając odpowiednią rutynę nabytą w kraju i zagranicą w tym zawodzie, potrafię wszelkie wymogi P. T. smakoszy piwa żywieckiego zadowolić.

Usługa szybka i rzetelna. Polecając się

Józef Małoga

Kraków, ul. św. Anny l. 3.

5712 3 3

Skład fortepianów i pianin

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neubargera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4521 23 0

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahćviz** (Węgry).
5694 5 10

Projekty

i wszelkie rysunki wykonywam umiejętnie. **Garbarska 7, Czarnowski.**
5475 10 10

Rosyanka szuka lekcyi języka rosyjskiego. Zgłoszenia do Biura dzienników, Kraków, Sławkowska 2. 5760 2 3

Lokale sklepowe

oraz piwnice na lodownie, składy piwa, wina i t. d. przy ul. Jagiellońskiej róg ulicy Szewskiej, od 1 stycznia do wynajęcia. Wiadomość u administratora. Słowiańska 2, II piętro. 5751 3 3

Osoba w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, potrzebna: przed południem do ugotowania i wydania obiadu, po południu do nadzoru w sklepie. Wiadomości handlowe nie wymagane i nie potrzebne.

Zgłoszenia: **P. 31** poste restante **Kraków.** 5721 4 6

„Królewska“ przewyborna czekolada mało słodka — —

wyrób własny poleca

A. PIASECKI

Fabryka czekolady, Kraków, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 12. 5224 4 0

Poszukuje się 50.000 koron

na pierwszą lub 30.000 K na drugą hipotekę dóbr. Kamienica w Tarnowie do sprzedania. Wiadomość: **R. R.,** Kraków, Starowiślna 21, I p. 5755 3 3

Do sprzedania.

kamienica piętrowa w Prądniku Czerwonym. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej Dra Z. Kłębkowskiego, Kraków, Bracka 13. 5794 2 3

Deserowe winogrona kuracyjne słodkie, (Chasselas) 5 klg. za K 2·50 wysyła **dr Horvath,** w Szentendre — Węgry. 4832 12 13

Do Polek!

Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza

wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie.
4138 31 39

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901.

W. Sznajdrowicz, Kraków

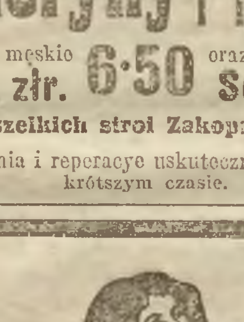
Rynek A-B, l. 45, I p. (nad apteką pod „Białym Orłem“). Filia w Krynicy pod Zamkiem l. 234, poleca Szanownej P. T. Publiczności

Peleryny Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie **po złr. 6·50** oraz wielki wybór **Serdaków**

i wszelkich stroi Zakopańskich!

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 1996 29 0



EKSTRAKT ORZECHOWY

do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., drogueria, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna oraz w innych drogueryach.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 4961 5 11

Przesyłka i główny skład:
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.

Za obiady

ofiarowuję lekcye gry na fortepianie. Zgłoszenia pod „Obiady“ poste rest, **Kraków.** 5797 2 3

Dr Stanisław Dybaś

adwokat w Żmigrodzie,

poszukuje **koncypienta.** Warunki korzystne. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 5777 3 3

Ambitny i zdolny młody człowiek, który już na posadzie w biurze z dobrym skutkiem pracował, znajdzie dobrą posadę w większej instytucyi.

Oferty nadsyłać pod **„Posada z emeryturą“** do biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 5807 2 2

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

4819 5 5

Buchalterka

młoda panna, z maturą seminaryjną, poszukuje miejsca buchalterki. Oferty pod **W. P.** do Biura dzienników. Kraków, Sławkowska 2. 5800 2 2

Pensyonista

były wachmistrz żandarmeryi, lat 45, poszukuje zajęcia jako kontrolor w gospodarstwie, leśniczy, administrator lub magazynier. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **5803.** 5803 2 3

Do sprzedania

dwie szkatuły stołowego srebra (prawdz.) na 12 osób, prawie nie używane, z których każda składa się z blisko 100 sztuk. **Szitalna 9 I p.** BRENNER. 5788 2 25

Rozpisanie ofert.

Dnia 3 listopada o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Nowym Sączu w nowych koszarach obrony krajowej rozpisanie ofert w celu zapewnienia dostawy owsa na czas od 1 stycznia 1909 do 31 grudnia 1909 dla pieszych oddziałów 32 pułku obrony krajowej w stacyi Nowy Sącz i Tarnów stacyonowanych. Potrzebna ilość dla stacyi Nowy Sącz 348 q, dla stacyi Tarnów 120 q. Miejsce odstawy Nowy Sącz, względnie Tarnów. Bliższe postanowienia zawiera zeszyt z warunkami, który za 1 K 10 h otrzymać można w prowianturze pułku c. k. obrony krajowej w Nowym Sączu. 585[illegible]

Skrzypce tyrolskie, stare, ograne, do sprzedania. Wiadom.: A. Grabowskiego 6, I p. na lewo między 1 a 2 po południu. 5812 2 5

Kucharz

znający się na cukierni szuka posady. F. Job, Jasło. 5805 2 3

Kelner poszukuje pracy w restauracyi lub cukierni. — Adres: Wielopole 8, oficyna, Józef Naki. 5813 2 5

Hurtowny skład papieru i tektur

K. Angelusa w Krakowie

ul. św. Marka 19, przyjmie zaraz miejscowego **praktykanta** biurowego.
5698 3 3

2700 5726 2 3

Konkurs.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady **lekarza okręgowego** z siedzibą w Gładyszowie.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca 1400 K i ryczałt roczny na objazdy 800 K.

Okręg ten obejmuje gminy: Banica, Jasionka, Krywa, Bartne, Bielanka, Bodaki, Gładyszów, Hańczowa, Klimówka, Konieczna, Kunkowa, Kwiatoń, Leszczyny, Łosie, Ług, Małastów, Nowica, Pętna, Przegonina, Przysłup, Pstrążne, Regetów Niżny i Wyżny, Ropa, Ropki, Skwirtne, Smerekowiec, Uście Ruskie, Wirchne, Wysowa i Zdynia.

Starający się o powyższą posadę winni wykazać, że posiadają następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom na Dra medycyny;
3) znajomość języków krajowych;
4) nieskazitelny charakter;
5) najmniej dwuletnią praktykę lekarską;
6) nieprzekraczalny 40 rok życia;

Obowiązki lekarza okręgowego określa instrukcya wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym według Dz. u. kr. Nr. 83/89. Nadto lekarz okręgowy będzie obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego najdalej **do dnia 15-go listopada 1908.**

Gorlice, dnia 8 października 1908.

Wydział powiatowy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.